



Na Oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników
Nr 2 (167)

Bydgoszcz-Fordon, luty 2009

Rok XVI





Niniejszemu wydaniu przewodzi hasło „Otoczmy troską życie - duchowe”. W wydaniu jest sporo informacji na ten temat.

Może warto by zacząć od pierwszej strony okładki. Na fotografii widać, jak postępują prace przy XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej. Trudno, przynajmniej na razie wyobrazić sobie ścianę, na którą będzie składało się ponad siedemset krzyży. Duch rośnie patrząc na to dzieło.

Kiedy już mowa o budowie, to może warto przyjrzeć się projektom zmian w prezbiterium naszego kościoła. Zmian szkuje się sporo i z pewnością spowodują, że jeszcze bardziej będziemy czuli się w naszej świątyni – jak u siebie.

Rozmowa miesiąca toczy się z s. Janiną Kaźmierczak – urszulanką, która pracuje w Świątyni dla dzieci w Pniewach. Była w naszej parafii, opowiadała o swojej pracy i prosiła o modlitwę i ofiary. Z rozmowy można wiele dowiedzieć się o Jej pracy.

W wydaniu znajduje się pierwszy odcinek relacji - świadectwa ze spotkania w DA „Martyria” Ewy Lewandowskiej – finalistki programu telewizyjnego „Mam talent”. Trudno uwierzyć, że ta dynamiczna, młoda osoba prawie nic nie widzi.

Jest też informacja o powstaniu nowego stowarzyszenia pod nazwą „Wyzwanie”. Może to grupa dla mnie?

Redaktorzy natrudzili się, aby powstało niniejsze wydanie. Są jeszcze teksty o Kościele (przez wielkie „K”), o Walentynkach, o „Ostatkach”, o naszych zmaganiach z mediami – to wszystko z troski o naszego ducha.

Kończy się karnawał. Za parę dni będzie Popielec i początek Wielkiego Postu. Może warto już dziś zastanowić się nad postanowieniami, aby tego czasu łaski nie zmarnować? Są takie teksty, które może komuś pomogą. Jeden o abstynencji, a treść drugiego układa się wokół znanego hasła „Ratuj duszę swoją”.

Ja już rozpocząłem poszukiwanie, co mogłoby być dla mnie ćwiczeniem wielkopostnym. PT Czytelnikom życząc owocnego przeżywania tego czasu. Idą rekolekcje, Drogi Krzyżowe, Gorzkie Żale, a więc do zobaczenia

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Toś zdrowy	(s. 6)
Prace trwają	(s. 7)
Prosto z nieba	(s. 8)
Ratuj duszę	(s. 8)
Mam talent	(s. 10)
Lednica	(s. 11)
Mój Kościół	(s. 12)
Wyzwanie	(s. 13)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O bydgoskich męczennikach

Str. 1 okładki - fotografia przedstawia fragment XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej w Dolinie Śmierci. Autorem zdjęcia jest Mieczysław Pawłowski.

TROSKA, POST I ŚW. PAWEŁ

Przypomnijmy. W obecnym roku duszpasterskim towarzyszy nam Program Duszpasterski na lata 2008/2009 „Otoczmy troską życie” który jest częścią programu duszpasterskiego Kościoła katolickiego w Polsce. Przyjęła go Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski na lata 2006-2010. Temat przewodni programu „Otoczmy troską życie” brzmi: „Kościół niosący Ewangelię nadziei”.

„Otoczmy troską życie”. Nie chodzi tu tylko o obronę życia nienarodzonych, chociaż zawsze jest to problem bardzo ważny. Dotyczy ono wszystkich form życia, które wyszły spod wszechmocnej dłoni Stwórcy i Pana. Tę troskę należy rozciągnąć na życie środowiska naturalnego, które – na skutek gwałtownie rozwijającej się technologii – jest zagrożone ze strony człowieka, zbyt daleko ingerującego w prawa przyrody. Troska dotyczy życia fizycznego człowieka, co jest domeną przede wszystkim służby zdrowia. Coraz częściej słyszy się wołanie, by więcej uwagi poświęcać życiu psychicznemu człowieka, który nie wytrzymuje tempa życia ani napięć związanych z pracą, z utrzymaniem rodziny, z brakiem stabilizacji itd.

I wreszcie trzeba otoczyć szczególną troską życie duchowe człowieka, które jest wyrazem jego godności jako dziecka Bożego, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,26).

Rozpoczyna się Wielki Post

Czas liturgiczny jakby stworzony do twórczego pochylenia się nad własną duchowością. Czas pokuty, radykalnego nawrócenia w spowiedzi wielkanocnej, czas rekolekcji świętych, pasyjnych rozważań podczas Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej.

Jezus Chrystus powiedział: Ja przyszedłem po to, aby życie mieli i mieli je w obfitości (J 10,10). Chodzi o pełnię życia, która wyraża się w różnych – wyżej wymienionych – aspektach. W tym biblijnym obrazie pokazana jest troska Boga o to, by stworzony przez Niego człowiek odkrył, że życie jest darem, zrozumiał jego piękno, potrafił się nim zachwycić i chciał żyć, wyrażając wielki szacunek do własnego życia, do życia innych ludzi oraz do całego stworzonego świa-

ta. Wszyscy razem musimy tworzyć nową kulturę życia. Ten wielki temat troski o życie podejmujemy w konkretnej sytuacji Europy i naszej Ojczyzny. Sytuacja ta nacechowana jest podważeniem podstawowych prawd, na których zbudowane były dotychczasowe społeczności. Chodzi – między innymi – o zakwestionowanie nierozzerwalności małżeństwa czy też prawne uznanie na równi z małżeństwem związków homoseksualnych. Jest to burzenie porządku, na którym wyrosła cywilizacja i kultura europejska. Wobec problemu starzenia się społeczeństw, wyłania się potrzeba głoszenia Ewangelii życia. Wszelki zamach na życie jest wyzwaniem rzuconym w twarz Bogu. Głosić Ewangelię życia to znaczy ukazywać szczególne miejsce człowieka w świecie, czasie i historii. Odsłaniać, że to życie przejawia się w trudzie istnienia, mimo lęku przed śmiercią, winą i bezsenssem. Wreszcie wskazywać, że jest miejscem dla Boga, który jest Miłością. Jak praktycznie realizować ten program? Odpowiedź jest krótka: trzeba spełniać w naszym życiu uczynki miłosierne względem duszy i ciała. Trzeba tegoroczny czas Wielkiego Postu przeżyć z Bogiem.

Postać Apostoła narodów

Program duszpasterski będzie realizowany niejako na kanwie Roku św. Pawła. Postać Apostoła narodów jest dla nas wzorem gorliwości w głoszeniu Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Chcemy się uczyć od niego jak należy dawać świadectwo Chrystusowi. Osoba św. Pawła znakomicie koresponduje z programem duszpasterskim wyrażonym w hasle „Otoczmy troską życie”. To św. Paweł był niestrudżonym obrońcą życia we wszystkich jego przejawach. Każdy człowiek – niezależnie od rasy i języka – był dla niego adresem Dobrej Nowiny o zbawieniu, które dokonało się w osobie Jezusa Chrystusa. Bronił najbardziej wydziedziczonych przez ówczesne zwyczaje i prawodawstwo rzymskie. Niech zapał ewangelizacyjny udzielił się tym wszystkim, którzy chcą bronić życia człowieka przed zagrożeniami płynącymi z dzisiejszej cywilizacji.

ks. proboszcz Jan

ĆWICZENIA REKOLEKCYJNE Od 8. marca br. rozpoczną się Rekolekcje dla dorosłych parafian. Nauki rekolekcyjne poprowadzi **ks. Andrzej Panasiuk**, duszpasterz młodzieży w archidiecezji gnieźnieńskiej i proboszcz kolegiaty mogileńskiej. Nauki rekolekcyjne o 8.30 i 18.30 w poniedziałek, wtorek i środę. Zapraszamy.

KAŻDY MUSI SIĘ STARAĆ

z siostrą Janiną Kaźmierczak (SJK) ze Zgromadzenia Urszulanek Serca Jezusa Konającego. rozmawiają Irena i Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Siostra, przedstawiając się i podając cel pobytu w naszej parafii powiedziała, że należy do sióstr urszulanek. Niech Siostra opowie coś o swoim zgromadzeniu.

s. Janina Kaźmierczak (SJK): Zgodnie z nazwą zgromadzenia naszym podstawowym charyzmatem jest Serce Jezusa konającego (*patrz godło na str. 4, przyp red.*), to jest nasza i miłość do Jezusa w Eucharystii to była pierwsza i podstawowa miłość Urszuli Ledóchowskiej, naszej założycielki. Ona łączyła miłość Jezusa w Eucharystii z konaniem Jezusa, bo w Mszy świętej to wszystko jest. Trzygodzinna adoracja Najświętszego Sakramentu w Pniewach to codzienny nasz przywilej, od dwunastej do trzeciej, w godzinach konania Jezusa. W Pniewach jest nasz dom macierzysty i pierwszy jaki założyła Matka założycielka i jest to również Dom Matka, pierwszy Dom w Polsce i na świecie.

Dlaczego nazywacie się również urszulanki „szare”?

Bo nosimy szare habity. Ponadto Matka założycielka chciała, żeby przez ten strój również nasze życie było szare, zwyczajne i codzienne.

Jak zorganizowane jest Wasze Zgromadzenie?

Mamy domy i tzw. centra, np.: Centrum Warszawskie, Centrum Łódzko-Sieradzkie, Centrum Poznańskie. Są domy, które same dla siebie są centrum, jak np. dom w Pniewach. W domu w Pniewach mieszka ponad sto sióstr. Nasz charyzmat ujawnia się w pracy dla dzieci i młodzieży - to jest nasza. W Pniewach mamy Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych - Liceum Ogólnokształcące i Technikum Gastronomiczno-Hotelarskie. W Pniewach mamy Przedszkole i Świetlicę dla dzieci, a także Chór „Promyki Słoneczne”.

Zatem podstawowym Waszym zajęciem jest praca oświatowo-wychowawcza?

Gdyby w którymś z naszych domów urszulańskich nie było miejsca dla dzieci, dla młodzieży, to uważam, że taki dom należałoby zamknąć, a siostry przenieść do innej pracy, która służy dzieciom, bo szkoda po prostu naszej energii na pracę nie dla dzieci.

Przybywając do Bydgoszczy przywiozła Siostra piękne kartki, które zrobili wasi wychowankowie ze „Świetlicy dla dzieci”. Tymi kartkami zostali obdarowani nasi parafianie i złożoną ofiarą

wspomogli Wasze dzieła. Skąd się biorą dzieci u Sióstr?

Odpowiem nie wprost. Nasza „Świetlica dla dzieci” powstała osiemnaście lat temu z inicjatywy burmistrza Pniew. Ja pracuję w tej świetlicy od początku. Burmistrz to był taki człowiek, który lubił tak sobie po Pniewach spacerować wieczorem, a nawet nocą. I on zauważył, że w nocy dzieci śpią gdzieś na ławce, pod drzewem i że coś trzeba z tym zrobić.



Dlaczego dzieci nie spały w domu?

Bo się bały. Bo jak tata dostał wypłatę, to wiadomo co się działo – dokładnie tak jak było to mówione na dzisiejszym kazaniu. Dzieci się bały iść do domu. I burmistrz poszedł z tym do szkoły do pani pedagog. Razem poszli do księdza proboszcza parafii pw. świętego Wawrzyńca w Pniewach i we troje przyszli do naszej ówczesnej przełożonej.

I od tego momentu zaczęło się zainteresowanie dziećmi z ulicy?

Siostra Przełożona przyszła do mnie z pytaniem i prośbą: - Siostrzynie Janino, czy siostra zajmie się tymi dziećmi? A ja pomyślałam: - Nareszcie polubię Pniewy, bo muszę się przyszyć, że tak trochę tych Pniew nie lubiłam.

Ile dzieci przychodzi do świetlicy i co one robią?

Aktualnie na liście mamy pięćdziesiąt dzieci, ale każdego dnia przychodzi ich do trzydziestu. Codziennie odrabiamy lekcje, uczymy się, są zabawy, jest modlitwa. Teraz w zimie są gry komputerowe, bo dzieci je lubią, ale mają na to ograniczony czas. Staramy się odnajdywać i rozwijać w nich wszelkiego rodzaju zainteresowania. Jeżeli ktoś ma np. zainteresowania

muzyczne, to niech się tym zajmie.

Dostaje instrument lub mikrofon do ręki?

Tak i niech gra, śpiewa, nagrywa i niech się rozwija.

A inne zajęcia?

Poza tym są prace techniczne. Latem wyjeżdżamy na wycieczki. Tak się składało, że przez osiem lat jeździliśmy rowerami z Pniew do Częstochowy i pokonywaliśmy trasę o długości 340 kilometrów. W ubiegłym roku nie było wyjazdu i zamiast 340 kilometrów zrobiliśmy 340 dobrych uczynków. I to jest, jak się okazało o wiele trudniej wykonać, niż wsiąść na rower i pedałowac.

Co to za dobre uczynki?

Każdy zapisywał dobry uczynek i mi przynosił. Każdy dobry uczynek - to ziarno. Więc nabieraliśmy ziaren i z nich wykłębiliśmy obraz Matki Boskiej i zawieźliśmy do Matki Bożej do Częstochowy. To było dziewięć tysięcy sześćset osiemdziesiąt ziaren.

Niesamowita liczba ...

W Częstochowie tego obrazu nie zostawiliśmy, bo takich obrazów mają tam pełno. Poza tym od strony artystycznej nie było to wiele warte, bo my nie jesteśmy artystami. Obraz u nas wisi w świetlicy. Zapraszam z całego serca do nas do Pniew, do świetlicy.

Pierwszy i najważniejszy dom Zgromadzenia jest w Pniewach. Domy są w różnych miastach w Polsce, takich jak: Warszawa, Poznań, Łódź i Lublin. Święta Urszula jest wpisana do kalendarza liturgicznego i jest to wspomnienie obowiązkowe jako patronki Archidiecezji Poznańskiej.

Patronką Archidiecezji stała się staraniem ks. abpa Juliusza Paetza. W naszej Archidiecezji jest wiele placówek pod patronatem świętej Urszuli, jak np. szkoły, przedszkola, hospicjum. W lutym bieżącego roku będzie u nas w Pniewach zjazd wszystkich proboszczów parafii z całej Polski, którym patronuje święta Urszula. I tak kult świętej się rozwija.

Św. Urszula - Wasza patronka pomaga Siostrze w pracy?

Tak. Opowiem takie zdarzenie. Miałam pomysł i pragnienie, by z dziećmi ze świetlicy - moimi dziećmi - pojechać do Rzymu po kanonizacji św. Urszuli. Modli-

[cd na str. 4]

foto. Mieczysław Pawłowski

KAŻDY MUSI SIĘ STARAĆ

[cd ze str. 3]

łam się w tej sprawie do naszej Patronki i udało się. Dostałam pozwolenie od naszej Przełożonej i byliśmy u Ojca Świętego Jana Pawła II na indywidualnej audiencji. Każdy po kolei podchodził do Ojca Świętego, grupka nieduża, trzydzieści osób. Dni spędzone w Rzymie i we Włoszech to były niesamowite przeżycia.

Siostra stając przy ambonie w naszym kościele wypowiedziała dwie prośby - o modlitwę, i o jałmużnę. Niech Siostra powie jak współczesny człowiek jest nastawiony do tego typu próśb i jak mu przychodzi ich realizacja?

Trudno mi powiedzieć jak to jest – tak ogólnie, ale mogę powiedzieć jak to jest w przypadku naszych dzieci ze świetlicy, jak zachowują się nasi absolwenci. Powiem, że bywa bardzo różnie. Ci, którzy ze tak powiem - wyszli na ludzi, to mają serca otwarte i działają. Opowiem o takim wydarzeniu. Przychodzi chłopak na Dzień Matki do świetlicy, przynosi mi karton ciastek i mówi: - Siostró, tyle lat siostra o mnie dbała, troszczyła się, teraz ja to siostrze dam, żeby siostra miała na Dzień Matki czym dzieci poczęstować.

A inne przykłady?

Ile ja usłyszałam miłych słów takich, jak na przykład: - Siostra jest dla mnie matka, jeżeli ja mam w sobie coś pozytywnego to ja nie mam po mojej mamie, ja mam po siostrze, bo ja od siostry różne rzeczy nabyłem.

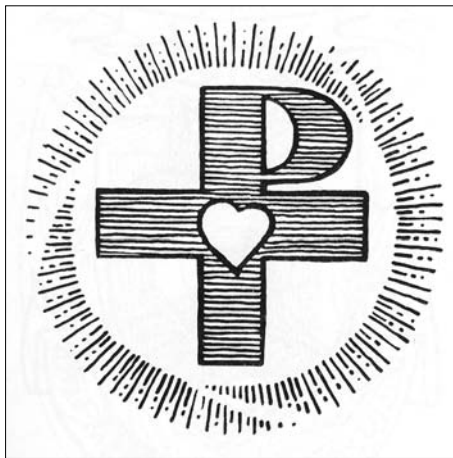
Dzisiaj jest ósmy lutego i znany wychowawca młodzieży – dominikanin - Ojciec Jan Góra ma jednocześnie imieniny i urodziny. Kiedy zaczynał pracę jako duszpasterz akademicki, chciał by młodzież, a bo był od niej niewiele starszy – zwracała się do Niego po imieniu. Młodzież się zbuntowała i powiedziała: - My nie potrzebujemy Jaśka, bo my Jaśka mamy wśród nas. My potrzebujemy Ojca i księdza ma być dla na Ojcem. Można powiedzieć, że młodzież domaga się autorytetów, dopomina się o ojca, dopomina się o matkę, dopomina się o nauczyciela, który naprawdę uczy.

Tak – to prawda. Młodzież, chce, żeby od niej wymagać.

Jakie cechy powinien mieć współczesny wychowawca?

Bardzo ważna sprawa to konsekwencja w działaniu. Po drugie, na co wskazuje moje doświadczenie, gdy człowiek – jako wychowawca źle coś zrobi, to powinien umieć się przyznać do błędu i umieć

powiedzieć przepraszam. Kiedyś uderzyłam wychowanka ze świetlicy. Zaczął płakać i powiedział: - Idę do babci. - Nie ma mowy, powiedziałam: - Teraz nie wyjdiesz. - Siostra mnie tu zniewala- usłyszałam. - Ja cię nie zniewalam, tylko nie mogę dopuścić, żebyś ty w takim stanie wyszedł, bo w tobie zostanie ból. Ty musisz mnie przeprosić, że doprowadziłeś mnie do takiego stanu, wiedząc, że jak ja reaguję. Ty wiedziałeś, że na chamstwo reaguję nerwami i go nie toleruję. Ty musisz mnie przeprosić, poza tym i ja muszę cię przeprosić, bo ja nigdy w życiu nie powinnam cię bić. My nie możemy tak się rozstać.



I co było dalej?

On się popłakał i ja też. Przytuliliśmy się i przeprosiliśmy się wzajemnie. Na drugi dzień, jak nowe dziecko przyszło do świetlicy, to on mówił: - Ty uważaj, bo ja od siostry Janiny dostałem raz, ale więcej bym nie chciał. Czyli ważna sprawa - konsekwencja, a nie udawanie aniołka, być sobą, ale umieć przeprosić. Uważam, że to jest ważne.

Czyli tak, jak to dziś było w kazaniu ...

Mnie się to kazanie niesamowicie podobało, bo dokładnie jakby kaznodzieja mówił o mnie.

s. Janina Kaźmierczak

Należy do Zgromadzenia Urszulanek Serca Jezusa Konającego (SJK), którego założycielką jest św. Urszula Ledóchowska.

Siostra Janina jest rodowitą bydogoszczanką. Z rodzinnego domu wyniosła umiłowanie wspólnej rodzinnej modlitwy i miłość do Matki Bożej.

Od początku istnienia opiekuje się Świątlicą dla dzieci w Pniewach. Praca wychowawcza wymaga wielu sił i dlatego jak każda inna praca wymaga wiele modlitwy.

Irena Pawłowska [IP]: Pasowało bardzo do Siostry wystąpienia i do problemów, o jakich rozmawiamy. Starszy misjonarz powiedział mi kiedyś tak: - Jesteś matką i masz obowiązek nadziei bez względu na to jak się czujesz. Wobec dzieci masz zawsze obowiązek nadziei.

11 lutego mamy kolejny Światowy Dzień Chorego, ustanowiony przez Jana Pawła II. Możemy mówić o chorobach w rodzinie, a nawet o różnych chorobach w rodzinie. W zasadzie tych dzieci w świetlicy, którą Siostra prowadzi nie powinno być.

Oczywiście, że tak. Jakby rodziny były zdrowe, to świetlica byłaby niepotrzebna.

Czy Siostra widzi jakieś panaceum – lek na te choroby, na które chorują rodziny?

Mnie się wydaje, że konieczna jest współpraca, a nawet nie tyle współpraca, co praca nad rodzicami, a nie tylko nad dziećmi. Pan Jezus powiedział: - Ubogich zawsze mieć będziecie, a Mnie nie zawsze macie. I dopowiem, że ważniejszą sprawą nawet niż praca, jest adoracja i miłość do Jezusa. To jest ważniejsze niż praca dla rodzin, aczkolwiek nie wolno jej zaniedbywać.

A jak Siostra wytłumaczy obraz biblijnych sióstr Marii i Marty?

Co tu tłumaczyć? Pan Jezus powiedział, że Maria obrała lepszą część, ale tylko część.

[IP]: Jedno i drugie jest do zrobienia, ale nie kosztem drugiego.

Oczywiście. Są zgromadzenia kontemplacyjno-apostolskie, gdzie podstawową sprawą jest kontemplacja, a są też apostołsko-kontemplacyjne. Gdyby u nas, w naszym zgromadzeniu siostry się nie modliły, i gdyby u nas nie było kontemplacji, szalonej miłości do Jezusa, to to wszystko co robimy byłoby niewiele warte.

IP: Nie miałybyście sił, prawda?

Święta Urszula mówiła, im więcej pracy tym więcej musi być modlitwy, bo Pan daje siły.

Wróćmy jeszcze na moment do przywołanego obrazu spotkania ze świętą Urszula, bo mnie to mocno poruszyło. Co Siostra może po tym doświadczeniu przekazać innym jako owoc tego spotkania?

Że warto się modlić, że świeci są żywi. Ona nie jest święta dlatego, że Kościół tak mówi, tylko wręcz odwrotnie – Kościół

tak mówi dlatego, że tak jest.

Czyli święci działają, pomagają załatwić pieniądze na przykład.

I pieniądze i każdy inny drobiazg, właśnie tak, jak to mówił na kazaniu ksiądz Marek. Otwórzmy swoje serca i tylko pozwólmY Jezusowi działać, On będzie działał. Święci to są jak mówiła święta Urszula: - O Panie niech będę jak promyk słoneczny. I Ona jest takim promykiem, przedłużeniem działania Jezusa.

Na jednej z kartek, którą otrzymaliśmy od Siostry jest taki imperatyw, taki nakaz ze strony świętej Urszuli: „Bądź dobry, bądź bardzo dobry, bądź nieskończenie dobry”. Jak to zrealizować?

Mój Boże. Każdy musi się starać indywidualnie, ogólnej zasady nie ma.

Mówiła Siostra o powiązaniu u świętej Urszuli pomiędzy Chrystusem konającym, a Ofiarą Mszy świętej.

Ona mówiła: - Jeżeli chcesz adorować Jezusa konającego, to patrz na Jezusa w Eucharystii.

Dobrze, i w tym duchu chciałem zapytać czy Siostra była u nas w Dolinie Śmierci?

Byłam, ale nie teraz, nie dzisiaj. Mój brat jest waszym parafianinem. Więc zdarza mi się tu być.

Już stoi Kalwaria Bydgoska – Golgota XX Wieku. Dwunasta stacja, w przypadku naszej Kalwarii, została nazwana „Bramą do nieba”. Czy Siostrze pasuje to nazwanie?

Bardzo.

Ta brama będzie się składała z ponad siedmiuset pojedynczych krzyży symbolizujących martyrologię Polaków, którzy tutaj poginęli ... Tak do końca nikt nie wie, ile osób zostało zamordowanych, bo nie wszyscy, których utraciły rodziny zostali rozpoznani. Dowiedzieliśmy się niedawno, że jeden z małżonków tutaj zamordowany został rozpoznany przez żonę po obrączce, gdyż na obrączce ślubnej było wypisane jej imię, a tę obrączkę tuż przed momentem egzekucji małżonek schował do buta. I w bucie, podczas ekshumacji ta obrączka się znalazła.

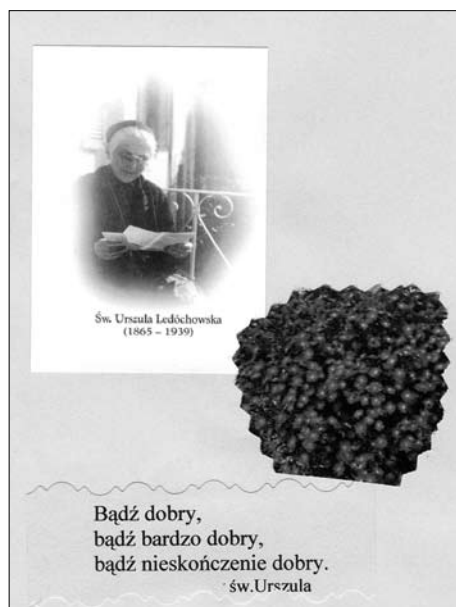
Niech Siostra powie jakieś przesłanie dla naszych parafian, jako owoc tego dzisiejszego z nimi spotkania?

Ja się cieszę, że macie parafię Maryjną, Matki Bożej Królowej Męczenników, bo chyba ja coś mam ze świętej Urszuli, bo ona oprócz tego, że kochała Jezusa

w Eucharystii, bardzo mocno kochała Matkę Najświętszą. Mówiła: - Niechaj różaniec będzie łańcuchem łączącym z sercem Maryi. A łańcuch łączący to nie byle co. Jak się człowiek łańcuchem skuje to już koniec, na przepadłe. I ona chciała żebyśmy tak byli z Matką Najświętszą na przepadłe. I hasłem waszym niech będą słowa: - Oto ja służebnica Pańska. Waszym czyli naszym hasłem – urszulanek. Kochajmy Matkę Najświętszą i Jezusa w Eucharystii. Te dwie Osoby kochajmy. Moje przesłanie jest więc takie: - Kochajmy Maryję i Jezusa w Eucharystii.

[IP]: Dlatego święta Urszula mówiła: Miłość krzyża się nie lęka.

Miłość do Jezusa w Eucharystii i Matki Najświętszej. Tak uważam.



Chciałem jeszcze wrócić do tego momentu, kiedy mówiliśmy o dzieciach, które trafiają do waszej świetlicy. Bo wiadomo, szkolnictwo zorganizowane: szkoły, przedszkola, to są statuty, przepisy. Jak by Siostra zidentyfikowała podstawowe bolączki współczesnej rodziny, doświadczając obecności tych młodych ludzi?

Alkoholizm, niedojrzałość rodziców, rozwiązłość rodziców, np. jak matka ma trzeciego tatę, jak matka ma ileś dzieci, a każde dziecko poczęła z innym ojcem, każde dziecko ma inne nazwisko, to gdzie jesteście?

[IP]: Niedojrzałość emocjonalna, psychiczna rodziców.

... a poza tym, a może to byłoby najważniejsze: brak dojrzałości religijnej, brak żywej wiary, brak żywej wiary w Pana Boga. Bo jeżeli cokolwiek będzie się działo, a

człowiek naprawdę by wierzył, że Pan Bóg jest, to zawsze postawi sobie pytanie - jak będę wyglądał, nawet i ze strachu, w momencie śmierci przed Panem? Trzeba powiedzieć wprost: - brak jest nam wiary żywej. Ochrzczony, owszem, ale co z tego, gdy żywej wiary nie ma?

A niech Siostra wspomni jednego wychowanka lub wychowankę, która zostanie w pamięci do końca życia, przypadkową, bo ich pewnie było więcej.

Wspomnę. O mój Boże, rzeczywiście trudno wybrać. Był taki chłopak, w czasie gdy świetlica powstawała, On był w grupie przestępczej. To była wyraźnie grupa przestępcza: grupa napadająca na sklepy, kradnąca, znęcająca się nad ludźmi, mająca na swym koncie zabójstwo. Ten chłopak, który przyniósł mi ciastka na Dzień Matki to właśnie on - chłopak z tej dawniejszej grupy. Kilka dni temu dzwonił do mnie jak do swojej matki, że dojechał z rodziną do domu, z żoną i z dziećmi, wiem gdzie mieszka i jak mu jest. Jest też i drugie dziecko – chłopak - z tej samej grupy. Od początku chodził do świetlicy, dziecko, a któremu matka mówiła gdy szedł do świetlicy, że jak się nie postarasz o papier toaletowy, to nie będziesz miał czym d... wytrzeć. I dzieci od nas kradły papier toaletowy. Jak się nie postaracie o cukier, to będziecie pili gorzką herbatę. I to jest chłopak, który kradł. Jak byliśmy kiedyś na wyjeździe, to ja jemu dawałam pieniądze i mówiłam: - Idź po zakupy.

To jakby diabłu dawać pistolet?!

No tak, ale wie Pan co, że ten dzieciak nigdy mnie nie okradł. Rozliczył się co do grosza. To jest chłopak, któremu zaufanie zaowocowało. I w tej chwili różnie jego życie wygląda, niekoniecznie z jego winy. Ale zaufanie wobec niego jakoś go postawiło na nogi. Inny człowiek - to dziewczyna, która gdy przyszła do świetlicy, w piątej klasie bodajże była. Emanowało od niej dobro, tak to dziecko wyglądało. Takie dzieci są jeszcze na tym zmarnowanym świecie? - pomyślałam. Kiedy przyszła to ja przytuliłam i ucałowałam. Kiedyś ciasto robiłam dla dzieciaków i powiedziałam jej: - Pomóż mi zrobić to ciasto. Ona mi wtedy powiedziała: - Siostró, jest Siostra pierwszą osobą, która mnie w życiu przytuliła. Wtedy kiedy pierwszy raz przyszłam do świetlicy. Nigdy w życiu nikt mnie nigdy dotąd nie przytulił. A w tej chwili to jest dziewczyna, która ma męża, która ma synka, i z którą mam bardzo częsty kontakt.

[cd. na str. 6]

KAŻDY MUSI SIĘ STARAĆ

[dokończenie ze str. 5]

Siostra została babcią?

Tak, i to ile razy.

[IP]: Siostra często ma lepszy kontakt z tymi osobami niż rodzice, i niekoniecznie z patologicznych rodzin.

Mam kontakt z tymi dziećmi i bardzo się z tego powodu cieszę.

Co Siostra zapamiętała ze swojego domu i ewentualnie jakie umiejętności musi mieć taki wychowawca?

Każdy z nas – z rodzeństwa – mam czterech braci i siostry, jakoś inaczej odbiera dom, każdy co innego pamięta, nawet mój brat ksiądz też co innego pamięta. Ale najbardziej wdzięczni jesteśmy rodzicom za miłość do Matki Bożej.

[IP]: Gdzie mieszkaliście?

W Bydgoszczy. Tam gdzie teraz są Wyżyny była ul. Modrakowa i stały domki jednorodzinne i w jednym z nich mieszkaliśmy.

Bardziej mi chodziło o to, że może jakiś zwyczaj, może jakieś sposoby wychowawcze przydały się Siostrze w świetlicy.

Codziennie mieliśmy z rodzicami wspólną modlitwę głośną i to był priorytet, wychowanie dla Jezusa. Mnie się wydaje, że ja w świetlicy to wprowadzam: codzienną modlitwę, codziennie częstkę różańca. Kiedyś, gdy miałam pilne zajęcie po obiedzie i chciałam do niego przystąpić, dzieci siedziały cicho przy stole i się nie ruszały. Ja pytam - Co jest? A dzieci - Siostro, a dzisiaj różańca nie będzie?

[IP]: W rodzinie macie powołania?

Tak, z pokolenia na pokolenie. Mojej mamy wujek, czyli dziadka brat, mamy kuzyn, u nas ja i brat Józef.

[IP]: Brat Siostry – ksiądz – w jakiej wspólnotce żyje?

Mój brat jest franciszkaninem konwentualnym.

Mówi się, że jest kryzys powołań i wszystkie w zasadzie formy powołania żeńskiego czy męskiego przeżywają spadek liczby kandydatów. Czy można zaryzykować takie twierdzenie, że Wasza świetlica staje się rodziną, która owocuje powołaniami?

Nie można. Z naszej świetlicy jest chłopak w seminarium na trzecim roku, ale jest też chłopak, który był w seminarium. Jeżeli ileś czasu był w seminarium, uczestniczył w codziennej Mszy świętej, to był to czas łaski. Powołani do świętości jesteśmy wszyscy.

Jest u nas w redakcji taki zwyczaj, że na zakończenie rozmówca proszony jest o kilka słów pozdrowień dla Czytelników. Czy można Siostrę poprosić?

Bardzo się cieszę ze spotkania z tą parafią, że mogłam tu być. Dziękuję za modlitwę.

*Bardzo się cieszę ze spotkania z tą Parafią i z ludźmi, którzy robią wrażenie tworzenia serdecznej więzi z Chrystusem.
Dziękuję za modlitwę za nasze dzieci – o zbawienie i obecujemy wdzięczność i modlitwie.
Z serdeczną pamięcią
s. Janina Kaźmierczak*

Od redakcji:

Z siostrą Janiną rozmawiano w niedzielę 8. lutego br., która przekazała PT Czytelnikom następujące słowa:

Bardzo się cieszę, ze spotkania z tą parafią i z ludźmi, którzy robią wrażenie tworzenia serdecznej więzi z Chrystusem.

Dziękuję za modlitwę za nasze dzieci o zbawienie i obecujemy wdzięczność i modlitwę

Z serdeczną pamięcią

s. Janina Kaźmierczak

BENE DICTUM

(ZAKOŃCZENIE)

I w ten sposób zakończyliśmy cykl refleksji jubileuszowych głoszonych w ramach Nowenny przygotowującej do Jubileuszu XXV-lecia Parafii.

Do zamieszczonych treści wkradło się jedno niedopatrzenie. Otóż w naszej parafii pracowała wiele lat s. Chryzostoma (Renata Kuczyńska) - SSPs, która pisała w miesięczniku „Na Oścież”, oraz działała na forum DA „Martyria”, mając tam znane imię „Mamusia”.

Redakcja



Toś zdrowy ...

Lubisz wino? Dobrego drinka? Piwo sprawia, że świat pięknieje? Toś zdrowy jak Pan Bóg przykazał.

Nie pijesz, bo przysięgłeś abstynencję w intencji alkoholików? Toś jeszcze bardziej zdrowy, bo post to wyższa szkoła jazdy, nie dla cherlaków. Ale jeśli mówisz, że alkohol to źródło zła wszelkiego – lepiej zejść mi z drogi.

Po prostu skandal: w supermarkecie, na półkach z doskonałym winem moldawskim, razi wielki napis „Alkohol szkodzi zdrowiu”. Ja bym zwolnił takiego, co podobne bzdury wypisuje. Albo i wysłał na przymusową terapię do jednej z winnic w południowej Francji. Tytoń zawsze szkodzi zdrowiu, w każdej postaci. W przypadku alkoholu – tylko jego nadmiar lub spożywanie w sytuacji choroby i przyjmowania pewnych leków, które z alkoholem nie powinny się spotykać w organizmie. Ale jak można pisać, że alkohol w ogóle szkodzi zdrowiu?! Proszę to powiedzieć mającym problemy z nerkami, którym lekarze zalecają co jakiś czas kufelek piwka. Albo tym, których krążenie poprawiło się wyraźnie dzięki codziennej lampce wina przy obiedzie.

Kiedy ks. Blachnicki tworzył Krucjatę Wstrzemięźliwości, a potem Krucjatę Wyzwolenia Człowieka, zachęcał do podejmowania postu abstynencji nie dlatego, że ludzie kupują alkohol i piją, ale dlatego, że miliony osób zrobiły sobie z wódeczki bożka, straciły umiar i zrujnowały własne rodziny. Bo procenty okazały się ważniejsze niż zdrowe emocje. Ale post, jakim jest abstynencja, jest rezygnacją z czegoś dobrego. I nie oznacza, że ten, który go nie podejmuje, pozostaje w ciemności.

Ponieważ, niestety, nie tylko pruderyjne kłamczuszki, mówiące, że alkohol szkodzi zdrowiu, robią tu złą robotę, ale także ci, dla których umiar jest pojęciem pustym, potrzeba jednak czasami wprowadzać zabezpieczenia. Tak rozumiem zachętę biskupów, by zakazać sprzedaży alkoholu na stadionach. Imprezy sportowe, zamiast być świętem prawdziwych kibiców, zbyt często stają się okazją dla tych, dla których alkohol jest tylko dopingiem do „świątecznej zabawy”, kosztem innych. Może to i słuszną prośbą. Równoległe z zakazami trzeba też prowadzić nieustanną kampanię trzeźwości. Niekoniecznie abstynencji, co czasem mylimy. Dla alkoholika jedynym wyjściem jest całkowita abstynencja. I świadectwo niepijącego może być bezcennym ratunkiem. Stąd takie inicjatywy jak Krucjata Wyzwolenia Człowieka nigdy nie tracą chyba na aktualności. Ale potrzebne jest też świadectwo kultury picia – ale jednak picia – można się dobrze bawić, dobrze popić, a mimo wszystko nie leżeć pod stołem i nie wszczynać awantury w domu czy na weselu i stadionie. Tylko ktoś musi w końcu ściągnąć te głupawe napisy w supermarketach, że alkohol szkodzi zdrowiu.

Jacek Dziędzina

Pochwała abstynencji i alkoholu
źródło: <http://info.wiara.pl>; 2009-02-18,

PRACE TRWAJĄ

Dzięki uprzejmości ks. proboszcza Jana Andrzejczaka przedstawiamy dziś kilka rysunków, które obrazują prace prowadzące do zmiany wyglądu prezbiterium w naszym kościele parafialnym.

Wspólną cechą i kierunkiem prac jest, aby wystrój prezbiterium nawiązywał do kształtów, które spotykamy już na Kalwarii Bydgoskiej - Golgotcie XX Wieku, a więc powtarzalnej formy krzyża greckiego.

Rysunki [1] i [2] są dwoma pomysłami na kształt i wystrój tabernakulum.

Rysunek [3] przedstawia fragment dekoracji ołtarza głównego (scena z

biblijnego spotkania Jezusa z uczniami w drodze do Emaus).

Kolejne rysunki [4] i [5] pokazują koncepcję wyglądu chrzcielnicy.

Ostatnie dwa rysunki [6] i [7] pokazują pomysły, jak może wyglądać ambona.

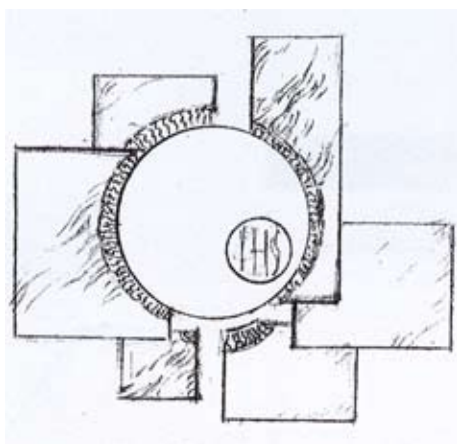
Rysunek [6] pokazuje widok ambony w całości, zaś rysunek [7] wizerunki atrybutów 4 ewangelistów, umieszczone na tle wspomnianej formy krzyża greckiego.

Wszystkie pomysły są autorstwa artysty dra Jacka Kucaby z Tarnowa.

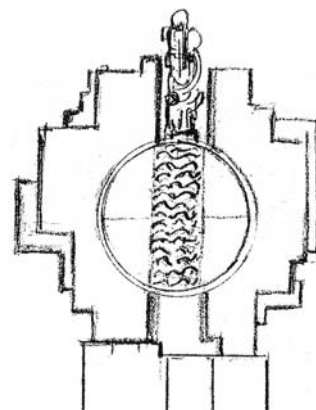
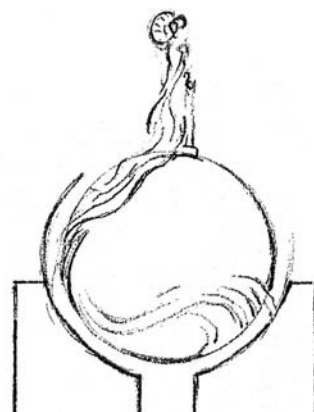
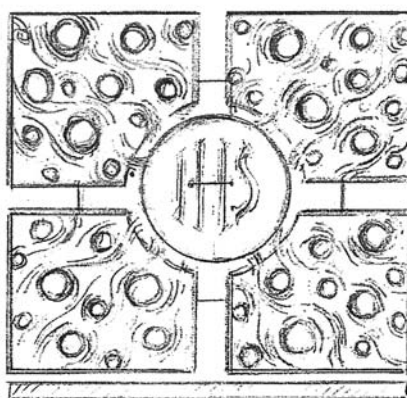
opracował Fred



Rys. [3] Element dekoracji ołtarza głównego - scena przedstawiająca biblijną wieczerzę - podczas spotkania Jezusa z uczniami w drodze do Emaus

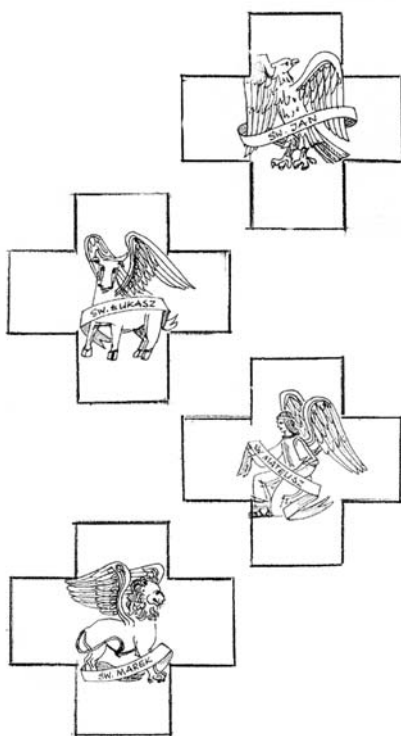
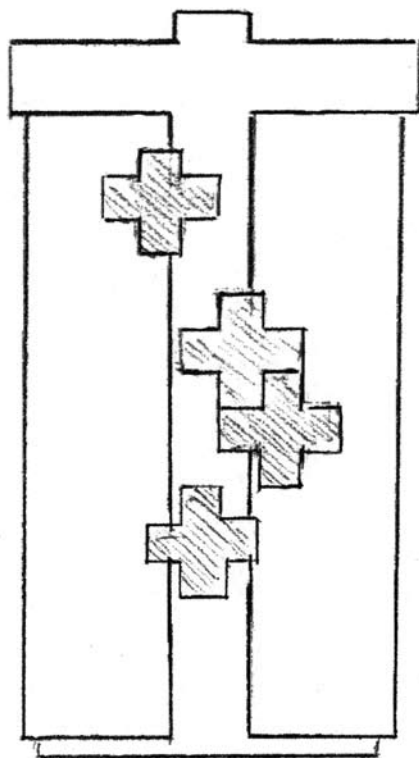


Rys. [1,2] Nowy wystrój tabernakulum



Rys. [4,5]

Nowe projekty chrzcielnicy - na rysunkach przedstawiono kształt naczyń na wodę święconą. Każdy z projektów chrzcielnic oparty jest na ozdobnej podstawie.



Rys. [6,7] Projekt ambony (z lewej) oraz szczegóły wypełnień krzyży greckich nawiązujących do symboli czterech ewangelistów: św. Marka, św. Łukasza, św. Mateusza i św. Jana

„ŁADNY” OBIAD

W małżeństwie z kilkudniowym stażem mąż mówi do żony: - *Kochanie, co dzisiaj gotujesz?* - *Nie wiem dokładnie, ale opakowanie było bardzo ładne.*

PROSTO Z NIEBA ...

Witaj!

Posyłam Ci uśmiech prosto z Nieba.

Dni się splatają w sznureczek życia... i wypełnia się czas. Ja jednak niezmiennie czuwać nad Tobą, prowadząc ku Światłu. Wiem, że czasem nie rozumiesz tych dróg, że czasem się boisz i myślisz, że lepiej być prowadzonym... zaufaj mi jednak. Jestem Twoim Aniołem, Bożym Posłańcem. Naprawdę! Jestem zupełnie niepodobny do wszelkich Twoich wyobrażeń o mnie... ale wzruszam się, gdy dzieci malują mi wielkie skrzydła i uśmiech od ucha do ucha, aureolę trochę na bakier i białą sukienkę... jeśli Ci tak łatwiej – maluj mnie takiego w swoim sercu. Nie mam nic przeciwko temu! Byłeś wierzył w to, że jestem prawdziwy i że jestem Twoim Przyjacielem. Mam skrzydła... otaczam Cię miłością i czułą obecnością, jak matka swoje pisklęta. Widziałeś to kiedyś? Tak właśnie trzymam Cię mocno pośrodku mego serca. Mam uśmiech... wypływa on czasem poprzez Ciebie niby jasny promień, czasem zobaczysz go w oczach drugiego człowieka, w jego uśmiechu, czasem po prostu świat się do Ciebie uśmiecha... to ja za tym małym cudem stoję. Mam aureolę... to światło Bożej Mądrości, które nie pozwala mi błędzić, uciekać i zwątpić. Obdarzam Cię nim z wielką radością i zakładam na głowę

koronę Bożego Światła, byś i Ty był mądry, odważny i piękny. Mam białą sukienkę – czystą szatę moich myśli i czynów, moich pragnień, decyzji i planów, przenikniętych Bożym spojrzeniem – dlatego czystych, bez skazy, bielszych niż wszystko białe, co tylko możesz sobie wyobrazić. Tak. Taki jestem. Niepodobny do niczego co znasz, a jednocześnie najbliższy... Otaczam Cię sobą... bo kocham Cię.

Wiem, że to słowa, którym tak trudno czasem zawierzyć... ale tak jest. Kocham. I moje anielskie „jestem” oddaję Tobie... za Ciebie nieustannie się modlę... byś pozwolił otoczyć się czułą troską Bożej Miłości... byś nie wyrwał się, nie uciekał, jak złapany w sidła ptak, ale byś zawierzył, że te ramiona nie zrobią Ci krzywdy, byś znalazł ukojenie, spokój i przystań...

Otaczam Cię sobą, jak szańcem, jak murem, by bronić Cię przed wszelkim złem – nie przed trudnościami, kłopotami, nie przed prawdziwą walką o miłość, ale przed prawdziwym złem, które zaprowadzi Cię na bezdroża, zamknie Twoje serce i straci w ciemność. Czasem wyrwasz się i biegniesz na oślep. Ranisz swoje stopy o ostre kamienie codziennych zmagani i mówisz „gdzie jest Bóg”... A On trwa na krzyżu. Tu jest Twój dom... i tu Cię chcę przyprowadzić.

Do Krzyża. Tu rozpoczynają się i kończą wszystkie drogi. I znów próbuję Cię na nowo otoczyć swoją miłością i ukoić Twój ból... tak często nie rozumiesz, zadajesz na oślep ciosy i ranisz moje anielskie serce... ale nie odejdę od Ciebie! nie zostawię Cię samego – w najczarniejszej godzinie, gdy tylko mnie zawołasz, będę. Gdy tylko wypowiesz imię „Jezus” stanie się cud. Czy wierzysz w to? Problem tylko w tym, że dla Ciebie cud to machanie zaczarowaną różdżką i rozwiązanie wszystkich trudności tak, by Tobie było łatwo i przyjemnie, a dla Boga to pokazanie drogi na szczyt. A to wymaga wysiłku, to jest trud... ale cudowny trud, bo w Jezusie staje się słodyczą i ukojeniem.

Zapraszam Cię na progu Wielkiego Postu do tego, byś pozwolił się otoczyć troską najczulszą, najlepszą, niepojętą... pozwól mi na to. Tęsknię za Tobą, tęsknię za tą chwilą kiedy spokojnie zasypiałeś w moich ramionach, kiedy posyłałeś mi całusa na dobranoc i wierzyłeś, że jak odpowiednio szybko się obejrzyysz, to na pewno zobaczysz kawałek mojego skrzydła. Spróbujmy do tego wrócić. Dziś i każdego dnia posyłam Ci uśmiech prosto z Nieba. I jestem. Otaczam Cię sobą. Nie lękaj się...

Twój Anioł M.

RATUJ DUSZĘ ...

„Ratuj duszę swoją”. Kiedyś takie słowa bardzo często umieszczano na poprzecznej belce krzyża, na którym nie było figurki Pana Jezusa. Dziś też jeszcze jest wiele takich krzyży. Przeważnie są to krzyże upamiętniające misje, często przydrożne, lub niektóre cmentarne. Słowa te przypominają nam o przemijaniu, ale nie takim jak wielu dziś chciałoby. Nie o takim, że człowiek umierając przechodzi do nicości. Po prostu był i go nie ma. Człowiek jak wiemy to nie tylko ciało, ale najważniejsze, dusza nieśmiertelna. Bóg stwarzając człowieka tchnął w niego ducha. O tego ducha człowiek musi przez cały czas życia dbać, by trafił on z powrotem do Stwórcy, bo taka jest Jego wola.

Te słowa z krzyża współgrają z hasłem wysuniętym przez Episkopat Polski na bieżący rok, które brzmi: „Otaczaj troską życie” Otaczać troską życie to nie tylko dbać o nie, nie tylko sprzeciwiać się aborcji, czy eutanazji, choć to bardzo ważne. To zadbać o szeroko pojęte życie. Zarówno nasze życie fizyczne, jak i o wszystko co Bóg do życia powołał. To również troska o życie duchowe. Nasze, ale i każdego bliźniego. Troska o to, to również pamięć, że nasze życie nie kończy się w chwili śmierci, ale zaczyna się inne. Zaczyna się nowe życie dla duszy. Aby było ono należyte, to znaczy wieczne w chwale, musimy już tu, na ziemi objąć go codzienną troską.

O tym jakże przypomina nam nadchodzący okres Wielkiego Postu. Już w pierwszy dzień, w Środę Popielcową, podchodząc do kapłana który posypie na naszą głowę odrobinę popiołu usłyszymy, że powrócimy do tego, z czego nas Stwórca utworzył: „pamiętaj żeś z prochu i w proch się obrócisz” Aby te słowa dobrze zrozumieć i zgłębić musimy się na ten czas wyciszyć. Musimy po prostu zwolnić w biegu do tego celu, jaki sami sobie wytyczyliśmy, by spojrzeć na cel, jaki nam Bóg wytyczył. Tym celem jak nam wiadomo jest życie wieczne, jest nasze zbawienie. Temu też celowi winniśmy podporządkować troskę o życie duchowe. Nasze życie duchowe, ale i każdego wokół nas, bowiem mamy dawać świadectwo wszystkim.

Weźmy do ręki Ewangelię i zobaczmy, jak Jezus nas umiłował. On każdego z nas miłuje. Pochylił się nad każdym, niezależnie, biedny czy bogaty, sprawny czy ułomny, sprawiedliwy, czy duchowo połamany. Ba, jak wiemy, Dobry Pasterz bardziej kocha zagubionego, niż trzymającego się Go.

Rozpocznijmy troskę o to już od pierwszego dnia Wielkiego Postu. Popatrzmy wstecz na nasze czyny, nasze myśli. Zobaczmy co nam się może poplątało. Wyprostujmy co krzywe, wygładźmy co nierówne, pomóżmy też innym w tym dziele. Nie wstydzmy się tego, co nas przynęca.

On wszystko zrozumie i chce nam pomóc, tylko czeka na nasz sygnał. Niech ten czas przygotowania wielkopostnego będzie dla każdego z nas rzeczywistym czasem troski o uświęcenie duchowe, o życie w czystości ducha. Gdy tego dokonamy, to przekonamy się, że będzie nam łatwiej żyć na co dzień. Czy jest to możliwe w tym okresie? Oczywiście! Przecież to czas wielu możliwości. Po pierwsze znane trzy atrybuty wielkopostne: modlitwa, post i jałmużna. Temu wszystkiemu pomoże też kontemplacja Dróg Krzyżowych, Gorzkich Żalów, udział w Rekolekcjach.

Bądźmy częściej niż zwykle obecni na adoracji, zarówno Najświętszego Sakramentu, jak i naszego Całunu. Odpowiednio przygotowani przystąpmy do krates konfesjonu i poprośmy Pana o wybaczenie. Jednak pamiętajmy, że nie możemy ducha pętać urazami wobec innych. Dajmy mu działać tak, jak Pan zechce, bo przecież nie nasza, ale Jego wola niech się stanie. Niech to wszystko będzie naszą troską o życie duchowe, a owoce będą nam dane w obfitości.

Tego każdemu życzę na czas tegorocznego Wielkiego Postu.

ADALBERT

PRACE SYNODU TRWAJĄ

4 lutego br. odbyło się kolejne, jedenaście już, spotkanie synodu parafialnego w naszym Sanktuarium.

Ksiądz proboszcz Jan Andrzejczak przedstawił przybyłym parafianom najbliższe plany związane z Wielkim Postem, przybędzie wówczas do nas z relikwiami ks. Sopočki ks. Zdzisław Pałubicki. Przygotowujemy się również w naszej parafii do uroczystych obchodów 70-lecia wybuchu II wojny światowej. Księża podzielili się doświadczeniem kolędowym i przedstawili to, co jest w naszej parafii dużą radością. Wiele mieszkań jest otwartych na

kapłanów, a parafianie reprezentują wysoki poziom kondycji religijnej. Parafia jest miejscem, gdzie można skonfrontować to, co oferuje nam dziś świat. To jednak jeszcze bardziej mobilizuje i motywuje do działania, do dawania siebie, do tego, aby być...

Parafia to nasz drugi dom budowany przez nas od podstaw wraz ks. prałatem Zygmuntem Trybowskiem, który był otwarty na każdego, każdą wspólnotę, każdą nową inicjatywę. To w nas pozostało, chcemy z gorliwością tworzyć tę parafię, żyć w niej aktywnie, działać, rozwijać się i promieniować na innych. Jesteśmy dumni z tego, że

mieszkamy właśnie na terenie tej parafii mówili parafianie przybyli na spotkanie synodalne.

Nie pozostaje zatem nam nic innego jak z wdzięcznością za dar tej Parafii i Sanktuarium oraz ufnością w Boże Miłosierdzie nieustannie dawać świadectwo swojej wiary poprzez gorliwą modlitwę i podejmowanie wszelkich możliwych inicjatyw parafialnych.

Joanna

NA DOBRE I NA ZŁE ...

Już po raz 43 obchodziliśmy Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Było to 24 stycznia 2009 roku. Po przeczytaniu tego artykułu może warto zastanowić się nad odpowiedzią na następujące pytanie: Czy potrafiłbym egzystować bez komputera i Internetu?

Obecnie żyjemy w dobie komputerów i Internetu. Bez tych dwóch rzeczy nie potrafimy tak naprawdę sobie poradzić. Problem ten dotyczy w szczególności młodszej warstwy społeczeństwa. Na przykład wolą oni sobie pograć w jakąś imitację piłki nożnej niż wyjść na boisko. Poza tym możemy spotkać gry, które uczą przemocy. Młodzi ludzie nie do końca zdają sobie sprawę, a w szczególności dzieci. Myślą, że to nic złego. Potem powtarzają to na ulicy, bo dla nich to jest często odwzorowanie rzeczywistości. Rodzice rzadko mają czas dla swoich dzieci. Uważają, że jak kupią im tego typu grę to pokażą dziecku jak bardzo je kochają. Poza tym uważają, że jak dziecko będzie grało to będą mieli chwilę dla siebie. Tylko, że nie tłumaczą co jest złe i potem młody człowiek wychowany na tego typu grach i rywalizacji mylnie może odczytywać rzeczywistość. Natomiast jeśli chodzi o ogół społeczeństwa to sprawdzenie poczty email jest dla większości jednym z głównych ele-

mentów dnia. Ostatnio też pojawił się portal Nasza Klasa, w którym dzięki wyszukiwarce możemy odnaleźć naszych znajomych. W celu odnowienia znajomości z daną osobą, wysyłamy jej wiadomość. Następnie czekamy z nadzieją na odpowiedź od niej. W tym wypadku można powiedzieć, że Internet jest bardzo potrzebny. Jest to dobre, ale tylko do czasu. Duża część społeczeństwa za wygodniejsze zaczyna uważać wysłanie sms'a, wiadomości e-mail niż rozmowę z drugim człowiekiem. Jedną z przyczyn może być to, że przez tego typu wiadomości możemy napisać wszystko nawet co w rzeczywistym kontakcie byłoby dla nas rzeczą niemożliwą. Zanika przez to umiejętność komunikacji międzyludzkiej. Poza tym kolejną pozytywną rzeczą jaką odnajdujemy w Internecie jest to, że rozdzielone rodziny mogą za pomocą kamery internetowej się zobaczyć, a dzięki mikrofonowi się usłyszeć.

Szczególnie jest to zauważalne zjawisko w ostatnich latach. W „pogoni za pieniędzmi” Polacy masowo wyjeżdżają do Wielkiej Brytanii. Panuje nawet opinia, że stała się ona „drugą ojczyzną”.

Ania

WOJCIECHY u św. Jadwigi

W sobotę, 14 lutego, nasi bracia z Towarzystwa Świętego Wojciecha obecni byli na diecezjalnym dniu skupienia Towarzystwa w parafii św. Jadwigi Królowej przy ulicy Wojska Polskiego w Bydgoszczy. Na rozpoczęcie koncelebrowaną Mszę św. celebrowali ks. kanonik Tomasz Cyl, proboszcz parafii, oraz opiekun miejscowego koła Towarzystwa, a syn naszej parafii, ks. Tomasz Dadek.

Po Mszy św. w skupieniu wysłuchaliśmy tematycznej pogadanki przeplatanej odpowiednio dobranym śpiewem religijnym. Na koniec wspólne spotkanie przy ciastku i omawianie spraw Towarzystwa.

Warto zaznaczyć, że i termin, i miejsce dnia skupienia nie były przypadkowe. Przypadł w dzień wspomnienia patronów Europy, Cyryla i Metodego.

Towarzystwo Świętego Wojciecha wykonuje swe statutowe zadania wpatrzone w swego Patrona. Niesie Ewangelię wszystkim poprzez swe życie codzienne, przykład i wiarę. Dąży do wspólnoty wszystkich w Kościele. Dlatego też prosiliśmy świętych Cyryla i Metodego o dar jednoczenia religijnego tak, jak oni to robili. Modliliśmy się o to w miejscu, któremu patronuje Ta, która niosła Ewangelię innym, między innymi Litwinom, św. Jadwiga, nasza Polska Królowa.

Święty Wojciech oddał w pracy misyjnej swe życie, Cyryl i Metody poprzez głoszenie Dobrej Nowiny tym, którzy jej jeszcze nie znali jednoczyli Europę dla Boga, a Jadwiga wymadlała łaski dla swego ludu na klęczkach, przed Ukrzyżowanym w Katedrze Wawelskiej.

To jakże wymowne połączenie dodało wiele otuchy braciom do dalszej niezłomnej pracy. Po zakończeniu naprawdę czuliśmy się wzmocnieni duchowo.

Serdecznie dziękujemy za wszelkie nauki i gościnę.

ADALBERT

ODNOWA W DUCHU

W dniu 6 stycznia w Święto Objawienia Pańskiego została powołana w naszej parafii Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym. Spotkania modlitewne odbywają się w każdy piątek po mszy Św. o godzinie 18.30 w Sali nr 1. Opiekunem wspólnoty jest ks. Janusz Tomczak – koordynator diecezjalny Odnowy w Duchu Świętym.

Tematem spotkań było m.in. znaczenie i rola odnowy w życiu chrześcijanina. Spotkanie przed uroczystością Ofiarowania Pańskiego (2.02.09) było poświęcone tematyce Maryjnej.

Każdy uczestnik spotkania, wraz z modlitwą, składał zapaloną świeczkę na dużym czerwonym sercu u stóp Maryi Niosącej Ducha. Było to wzruszające przeżycie.

Na ostatnim spotkaniu wspominaliśmy objawienia Maryi w Lourdes z okazji przypadającego w najbliższym czasie wspomnienia objawień (11. lutego).

Zapraszamy na spotkania wszystkich pragnących pogłębić swoją wiarę.

przygotowała **KRYSTYNA**



Mam talent⁽¹⁾

11 lutego, w Światowym Dniu Chorego studenci z Duszpasterstwa Akademickiego „Martyria” zorganizowali spotkanie z panią Ewą Lewandowską [EL] – finalistką telewizyjnego programu „Mam talent”. Od tego numeru, przez kilka najbliższych będziemy przedstawiali kilka słów pani Ewy, która w rozmowie z Jarosławem Gajewskim [JG], jednym ze studentów trochę opowiadała o sobie i swoim życiu.

JG: Czy w tym całym zabieganiu, które spotkało Cię po udziale w programie, znajdujesz czas na kwestie duchowe, sprawy osobiste, oprócz takiego rozwoju strictly zawodowego?

EL: Na to zawsze musi znaleźć się czas. Mój kontakt z Bogiem jest fantastyczny, uderzam tak często do Szefa, że chyba powinien sobie podwójne drzwi tam postawić. Ale z drugiej strony nie ma czasu na to, by się zastanawiać, czy można, czy wypada, przecież to taka błaha sprawa. Myślę, że On tam się cieszy, że o wszystko go pytam i proszę. Niektóre sprawy mogłyby się dziać w szybszym tempie, ale wiem, że ma różne rzeczy do załatwienia. Na rozmowę z Bogiem zawsze jest czas. Ale na życie osobiste... Ostatnio było takie spotkanie, organizowane przez moich znajomych na naszej klasie, spotkanie po latach (ale to brzmi – mam 25 lat i spotkanie po latach). Spotkać się i porozmawiać, co tam u kogo się dzieje. Poszłam na takie spotkanie, bardzo tego żałuję. Cieszę się, że ich zobaczyłam, ale naszła mnie taka refleksja, że wszyscy przyszli z żonami, mężami, dziećmi, sprawy zawodowe posunięte tak daleko. Jeden jest prezesem (po ojcu, ale zawsze). Wyobraźcie sobie, ja też przyszłam z partnerem życiowym – swoim psem. Bo właśnie nie ma czasu na to, żeby kogoś spotkać wartościowego. Nawet nie wiem, gdzie taką osobę spotkać szczerze mówiąc. Bo jak jadę samochodem na trasie Katowice – Bydgoszcz, czy Katowice – Gdynia, oczywiście nie prowadzę, to ciężko spotkać kogoś. Ale myślę, że Szef ma coś fajnego dla mnie, sprawę z góry zaplanowaną. (cdn)

wybrała ZR, foto W. Kajdasz

ALE ZA TO NIEDZIELA

głosów o absolwenckim dniu wspólnoty kilka

8. lutego 2009r. Wspólnota Absolwentów Martyrii (WAM) zorganizowała w swoim gronie Dzień Formacji Wspólnoty w naszej parafii. Wspólny czas zaczął się modlitwą Jutrzni, na której wszystko zostało powierzone Bogu i Matce Najświętszej. Po modlitwie rozpoczęły się prace w grupach. Zajęcia odbywały się w dwóch grupach: jednej, która składała się z osób jeszcze nie zamężnych (Singli) i drugiej, w której uczestniczyli małżeństwa (Rodzinki). Single próbowały zgłębić i zastanowić się nad wartością samotności i tym w jaki sposób chronić siebie przed poczuciem osamotnienia, jak również nad tym: co samotność może wnieść dobrego do naszego życia. Rodzinki natomiast, zastanawiały się na bliskością w małżeństwie i jak ona może budować ich wzajemne relacje. Na zakończenie wspólnie spędzonych chwil odbyła się Eucharystia, w której wszyscy uwielbiali Boga dziękując Mu za dary jakich mogą doświadczać w czasie formacji i własnego życia... **Katarzyna Dębowska**

Niedziela to czas świętowania, wypoczynku, refleksji i pobycia z Bogiem – wszystkich tych aspektów mogli doświadczyć uczestnicy drugiego Dnia Wspólnoty Absolwentów Martyrii.

Coś dla rodzinki...

Czego potrzebuje współczesna rodzina? Czy na pewno każdy Anioł Stróż Rodziny wie, co jest dla niej najważniejsze? Jeśli nie, poszczególni aniołowie mogli skorzystać ze ściąg, które razem z naszymi dziećmi dla nich przygotowaliśmy. Zadanie polegało na tym, żeby w dowolnej formie plastycznej przedstawić Anioła Stróża dla rodzinki siedzącej obok, zgodnie z jej zapotrzebowaniami. Po krótkim rekonesansie zaczęły powstawać dzieła sztuki. Zaangażowanie było ogromne, a sala po pracy wyglądała jak pole bitwy z klejem, nożyczkami i kulami papierowymi w charakterze broni. Potem nastąpiła prezentacja... Kiedy trzeci z kolei rodzinny Anioł Stróż miał wspomóc obniżenie kursu franka szwajcarskiego, pomyślałam, że proza codzienności bezlito-

śnie wpycha się do sfer niebieskich. Takie życie! Myślę, że Bóg o tym wie...

Coś dla singla...

Sam nie znaczy samotny. Można żyć w pojedynkę, być szczęśliwym, spełnionym i nie czuć osamotnienia. Na warsztatach szukaliśmy w sobie odpowiedzi na te trudne zagadnienia. Odkryliśmy, że drzemie w nas ogromny potencjał i jesteśmy naprawdę potrzebni. Rozmawialiśmy o tym, czy trudno być samemu w społeczeństwie, w którym taki sposób na życie nie jest popularny. Zaraz potem okazało się, że rodzinki wręcz nie mogą bez nas żyć, bo podczas warsztatów dla małżeństw zaopiekowali się się dziećmi.

Coś dla dwojga...

Być obok siebie i nadal, mimo wszystko być blisko... Brzmi to na pierwszy rzut oka pokrętnie, ale wraz z wydłużającym się stażem małżeńskim staje się coraz prawdziwsze. Na warsztatach dla małżeństw szukaliśmy podobieństw i różnic w oczekiwaniach kobiet i mężczyzn. Zastanawialiśmy się, jak budować bliskość w małżeństwie i co jej zagraża. Po raz kolejny okazało się, że męski i damski świat ścierają się ze sobą, ale w jakiś niezwykle sposób także się dopełniają.

Coś dla ducha...

i nie tylko! Msza Święta zwińczyła naszą wspólnotową niedzielę. Pełnej integracji doświadczyliśmy podczas śpiewania Panu Bogu ulubionych piosenek naszych dzieciaków z pełną choreografią. Trudno jednoznacznie stwierdzić, kto w „pokazywanie” wkładał więcej serca: milusińscy czy dorośli? W każdym razie dziękujemy za gimnastykę;-)

Dobrze jest wyrwać się z czterech ścian, ze starych, utartych szlaków, zasmakować radosnych chwil wśród przyjaciół, porozmawiać ze sobą i z Bogiem po to, żeby z nową energią wrócić do codziennej pracy.

Natalia Miler, Robert Dylewski

Ostatki

Ostatki, czyli ostatnie dni karnawału. Zaczynają się one w tzw. „Tłusty Czwartek” i trwają do wtorku. Najważniejsza „ impreza ” ostatkowa odbywa się właśnie we wtorek poprzedzający Środę Popielcową. W zależności od miejsca zamieszkania ten obchodzony jest na różne sposoby. Na wsi zabawa trwa cały dzień. Podkoziółek, który obchodzi się w tym dniu ma swój początek w Wielkopolsce. W ciągu dnia przebrana grupa młodzieży z kozłem chodzi po całej wsi i bije nim wszystkie panny po nogach.

Natomiast jeżeli chodzi o mieszkańców miast to są to imprezy taneczne. Jedną wspólną cechą jest przeważnie to, że dla osób wierzących imprezy kończą się punktualnie o północy.

Tradycyjnie jak co roku również w DA „Martyria” odbędą się ostatki. Start we **wtorek 24 lutego br. o 20.00**. Warunkiem wstępu jest przyniesienie czegoś na „wspólny stół”.

Ania



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 32-34-810, fax 32-34-811

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

1% DLA „WIATRAKA”



Daj nam 15 sekund - to wystarczy!

Twoja pomoc jest niezmiernie ważna. Bez większego wysiłku możesz przyczynić się do szerzenia nieocenionego dobra na rzecz najbardziej potrzebujących dzieci, młodzieży, osób niepełnosprawnych i bezrobotnych.

Wystarczy, że wypełniając roczne zeznanie podatkowe wpiszesz w odpowiedniej rubryce PIT nazwę Organizacji Pożytku Publicznego Fundacja Wiatrak i numer KRS 0000 175233 oraz swój 1% podatku.



Było
Będzie * Ponad to

4.II - Msza św. dziękczynna za czas sesji - o 20:00, kaplica

8.II - Dzień wspólnoty Absolwenckiej (patrz więcej obok)

24.II - Ostatki

Droga Krzyżowa w piątek o 20.00, zaś w niedzielę o 20.00 Gorzkie Żale w kaplicy.

Informacje, galerie foto i inne patrz:
<http://www.martyria.pl>



LEDNICKA AMBASADA

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów

ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (0-61) 850 47 18; fax (0-61) 850 47 58
www.lednica2000.pl

Lednica ponad granicami

Tacy jak ty też jadą nad Lednicę! Najbliższe Spotkanie Lednickie już 6 czerwca 2009! Rezerwujcie więc czas i energię, organizujcie się w grupy, już teraz zacznijcie myśleć o spotkaniu oraz o transporcie. Hasłem tegorocznej Lednicy jest wezwanie: „Rozpoznaj czas!” Razem z nami Chrystusa wybierze cała młoda Europa!

o. Jan Góra

Od redakcji

Powyższy tekst jest zaproszeniem. Ale aby lepiej przygotować się na spotkanie cytujemy rozważania o. Jana Góry o czasie. Dziś trzeci odcinek.

Czas i jego znaczenie w życiu chrześcijanina (3)

Okazuje się, że kto ma czas dla Boga, ma go dla siebie i innych. Kto nie ma czasu dla Boga, niema go również dla innych. Próbuąc zrozumieć to, co zniszczyło kulturę posiadania i spożywania czasu, co zrodziło tę patologię, można wskazać na konsumpcyjną zachłanność. Zachłanność celów. Cele mogą być przecież różne. Zasadniczo pieniądź człowiekowi służy, ale ten sam pieniądź może człowieka zniszczyć. Zachłanność może być również inna. Zachłanność posiadania, strojenia się, imponowania, sławy, zachłanność znaczenia, aby mi się wszyscy kłaniali i podkreślali moja wspaniałość. www.lednica2000.pl Patologia pogwałcenia prawa czasu wynika z przyspieszenia działania. Jeżeli ktoś jest zachłanny, to zaczyna przyspieszać. To jest to dzikie tempo

produkcji, konsumpcji, współzawodnictwa, pośpiechu – jednym słowem tandety życia. Miałość życia spowodowana brakiem czasu rodzi pogardę i obniża cenę życia. Należy bronić się przed tandetą życia. Znaczy to, że cokolwiek robisz, cokolwiek produkujesz niech będzie rzetelnym wytworem twojej pracy, w której się zawrzesz i wyrazisz. Musimy się bronić przed banałem, trywialnością, rutyną. Wiara kieruje nas w kierunku kultury czasu. Kultura nie przychodzi sama z siebie. Trzeba ją ćwiczyć. Jak sama nazwa wskazuje, jest uprawą. Oto kilka propozycji ćwiczeń. Ćwiczenie pierwsze: świadomość tego, że ja ofiaruję drugiemu człowiekowi czas. Świadomość wysokiej ceny czasu. Mój czas, jak i czas drugiego człowieka jest cenny, nie mogę nim szastać, bezmyślnie tracić, dysponować nie swoim czasem. Ćwiczenie drugie: to ćwiczenie się w hierarchii dawkowania czasu. To znaczy, że trzeba być powściągliwym i hojnym, ale nie rozrutnym czy bezmyślnym. Należy łączyć w pojęcie gospodarności owe dwa teoretycznie skrajne żądania: powściągliwość i rozrutność. Dramatem człowieka jest to, że nie zna on hierarchii nie tylko dawkowania czasu, ale zadań. Nie zna hierarchii dawkowania energii. Co jest najsmutniejsze u młodzieży, u Polaków w większości – to to, że nie panują nad umiejętnością dawkowania emocji. Ponosi ich niepotrzebnie, następują nieodwracalne straty emocji. Nie można być wiecznie partyzantem, młodzieńcem, amatorem. Istnieje prawo dawkowania fascynacji, emocji. Trzeba by tutaj powiedzieć o ascezie, ale ludzie na słowo „asceza” źle reagują. (cdn)

o. JAN WOJCIECH GÓRA

PISZMY KSIĘGĘ

Przez kilka lat ludzie z całej Polski włączyli się w przygotowania Lednicy, pisząc i tworząc razem z nami Księgi Lednickie. Mamy już: Biblię Lednicką, Modlitewnik Maryjny i Księgę Talentów. W tym roku chcemy aby powstała kolejna Księga.

Chcemy, żebyście to wy ją stworzyli! Jednym z Symboli Lednicy 2009 będzie brewiarz - zależy nam, aby stał się on nie tylko wyznacznikiem spotkania, ale by był pełen życia. Liturgia godzin wyznacza czas kościoła ..., ale nie tylko! To także czas każdego z nas. Pokażmy, że potrafimy rozpoczynać, przeżywać, i kończyć dzień z Chrystusem. Skoro brewiarz ma być symbolem, to niech będzie to symbol żywy, przyciągający. Niech to będzie symbol, w którym będzie kawałek każdego z nas. Tak, jak spotkanie tworzymy my wszyscy, tak wszyscy stwórzmy Symbol.

Przepiszmy Księgę Psalmów! Przygotujmy piękne ilustracje! Karta księgi to biały bryistol formaty A1 - w takim formacie musicie przysyłać karty do Księgi. Potrzebny

jest margines z lewej strony - 30 cm. Przepisywać może każdy - sam, z przyjaciółmi, rodziną, grupą, klasą, wspólnotą... Technika pracy jest dowolna - ważne, żeby było czytelnie i pięknie.

Aby zachować porządek, w momencie, kiedy zdecydujecie się na przepisywanie, bardzo prosimy o e-maila na adres

ksiegapsalmow@lednica2000.pl.

W odpowiedzi otrzymacie odpowiedni fragment psalmu do przepisania. Psalmów jest w sumie 150. Ostateczny termin nadsyłania kart to 15 kwietnia br. To będzie nasze wspólne dzieło, z którego każdy będzie mógł być dumny. Dziękuję Wam już teraz i liczę że Spotkamy się 6 Czerwca na Lednicy!

o. Jan Góra

duszpasterz akademicki

Zapraszamy do korzystania z naszych stron internetowych! Strona oficjalna - <http://www.lednica2000.pl> Siewcy Lednicy - <http://siewcy.lednica2000.pl> Dom Jana Pawła II - <http://domjp2.lednica2000.pl> Biuro prasowe - <http://media.lednica2000.pl>

MÓJ KOŚCIÓŁ

Zdarza się, że przy różnych okazjach spotykam ludzi z innych miast i parafii i często, gdy jest ku temu sposobność i chęć słuchania, opowiadam o naszym nowo powstałym sanktuarium, w którym ciągle coś się dzieje. Nasza parafia jest jak jeden wielki tętniący życiem organizm, który funkcjonuje i ciągle rozwija się dzięki mądrym zarządzaniu ks. Proboszcza, oddanym kapłanom oraz inwencji zaangażowanych społecznie parafian, sympatyków i sponsorów. Nogami i rękoma tej istoty są różnorodne, prężnie działające i tak bardzo potrzebne wspólnoty, kółka, towarzystwa, grupy, które skupiają w swych szeregach ludzi często zatraconych w tym co robią do granic możliwości. Pracą swoją i dobrem, które czynią przyciągają ku sobie innych - takich, którzy na początku będąc zafascynowanymi dziełem, przychodzą na próbę by się przyjrzeć, ale najczęściej kończy się tym, że przyłączają się i sami stają się pasjonatami. Sercem zaś tego organizmu są parafianie, bez których by nie istniał Kościół, których nigdy nie brakuje czy to na Mszy św., czy adoracjach, czy rekolekcjach. A jest ich - mieszkańców - dwadzieścia tysięcy. Gdy tak opowiadam o tym innym ludziom, to najczęściej słuchają tego z zachwytem w oczach. Mówią, że zazdroszczą mi, że należę do takiej parafii, bo w ich kościele nie ma żadnej wspólnoty, nawet kółka różańcowego. Tak, możemy być z tego dumni, tylko nie wszyscy są tego świadomi, bo są i tacy, którzy przychodzą do kościoła z obowiązku lub przyzwyczajenia.

W dalekiej Rosji są utworzone najczęściej przez misjonarzy, i ulokowane w prywatnych chałupach, miejsca modlitw i nabożeństw dla chrześcijan. Na Mszę św., z odległych zakątków stepu, podążają wierni, pokonując bez względu na pogodę, kilkanaście kilometrów w jedną stronę. Wbrew pozorom nie przychodzą z pustymi rękoma, bo to utrudenie, niewygoda i często narażenie się na chorobę podczas słynnych mroźnych zim syberyjskich, oddają - jako swoją ofiarę Bogu.

A jak jest w państwach za naszą zachodnią granicą? Tytu wyemigrowało Polaków w poszukiwaniu pracy. Tytu ich tam zamieszkało z całymi rodzinami. Kościoły tam są również - piękne, czyste, z ławkami ocieplanymi i klucznikami wyłożonymi skajem. Są one jednak puste, bo nie ma w nich ludzi szukających Boga, nie ma ludzi potrzebujących rozmowy z Bogiem, bo dla większości z tych ludzi Bogiem jest pieniądz. Byłam w takim kościele w Hamburgu i długo się modliłam. Cały czas byłam tam sama. Pomyślałam sobie, Boże, jak Ty masz dobrze u nas w Polsce. U nas w żadnym kościele nie byłbyś tak opuszczony, samotny i niepotrzebny. Gorkie łzy same mi spływały i wcale ich nie musiałam skrycie ocierać, bo nie było „żywej duszy”.

Gdy przyszedłam na drugi dzień, kościół już był całkowicie zamknięty i jak się dowiedziałam Msza św. jest tylko raz w miesiącu, bo nie ma potrzeby częściej. Aby przepełnić mój kielich gorczy dowiedziałam się jeszcze, że trwają tam dyskusje, aby nie chrzczyć nowo narodzone dzieci, tylko jak będą dorosłe dać im swobodę wyboru wyznania i ewentualnej decyzji przyjęcia chrztu. Oby tylko takie dziecko miało szczęście dożyć tego dorosłego wieku.

Ogrom tragedii jest natomiast w państwach azjatyckich. Tam, szczególnie w Indiach, w Wietnamie i Chinach morduje się chrześcijan. Wyciągają z domów kobiety, dzieci, obcinają im głowy i kończyny, a resztę porzucają. Kościoły są podpalane razem z ludźmi modlącymi się tam, którzy uciekając zamieniają się w płonące pochodnie, jak za czasów Nerona. Gwałci się, a potem zabija zakonnic. W Chinach oprócz zabójstw, prześladowań, tortur i pozbawiania wolności, konfiskuje się także mienie chrześcijan. Wyznawcy Chrystusa zsyłani są do obozów pracy, gdzie umierają w niewyjaśnionych okolicznościach. Tam również często zdarza się, że chrześcijanie są mordowani, a ich organy - pobierane do transplantacji. Rocznie na świecie z rąk oprawców ginie 170 tys. chrześcijan. Mamy XXI wiek, a morduje się katolików jak za czasów Jezusa. Jednak, co jest zadziwiające, to właśnie tam, gdzie panuje terrorizm i pogrom, wyznawcy są najgorętsi i najwytrwalsi. Wiara ich jest tak mocna, że są nieustraszeni i przez to dają siłę innym. Uzasadnieniem jakby tej mocy i odwagi mogą być słowa zaczerpnięte z dzieła skierowanego przeciw poganom, napisanego przez Afrykanina Tertuliana (żył w II w.), pierwszego świadka Kościoła. W dziele tym napisał: „Wasze okrucieństwo, choćby nie wiem jak wyszukane, na nic się nie przyda, co więcej, dla naszej wspólnoty staje się ono wezwaniem. Po każdym waszym ciosie stajemy się liczniejsi, krew chrześcijan jest zasiewem!”.

Dziękujemy więc Bogu, że urodziliśmy się w Polsce, że żyjemy w czasach, gdzie nie ma wojny, mordu, pogromu z powodu tego, że jest się katolikiem. Mając tak piękne sanktuarium, takie możliwości rozwoju duchowego, otwarte na oścież drzwi kościoła, zapraszające do modlitwy dziękczynnej za wszystkie codzienne łaski jakimi jesteśmy obdarowywani - przechodząc nie odwracając głowy. Trzeba wejść, upaść na kolana i prosić Matkę Bożą Królową Męczenników o uproszenie Miłosierdzia Jej Syna Jezusa, dla siebie, rodzin, przyjaciół i grzeszników na świecie, bo przecież Ona sama nam powiedziała - „To tylko dzięki waszej modlitwie różańcowej mogę powstrzymać jeszcze rękę karzącą Mojego Syna”.

Krystyna Bylińska

W Brazylii

Mam siedmioro rodzeństwa. Wychowałem się w tej parafii, byłem tutaj około dziesięć lat ministrantem. Od dwóch lat uczę się w międzynarodowym, archidiecezjalno-misyjnym seminarium Redemptoris Mater w Brazylii, w którym przygotowuję się do kapłaństwa, rozeznając też, czy rzeczywiście jest to zgodne z planem Boga wobec mnie.

Pan Bóg pomagał mi odkrywać moje powołanie w drugiej wspólnocie neokatechumenalnej z naszej parafii. Będąc w tej wspólnocie mogłem doświadczyć tego, że Bóg mnie kocha, pomimo że np. nie akceptowałem mojego taty, czy też wstydzilem się mojej wielodzietnej rodziny. Teraz jest zupełnie inaczej i mogę Bogu dziękować za całą moją rodzinę i za to, jaka ona jest.

Tak jak Kościół ma naturę misyjną i jego głównym zadaniem jest głoszenie Dobrej Nowiny, tak również Droga Neokatechumenalna odpowiada na to wyzwanie. Wiele rodzin, często wielodzietnych, jest gotowych pozostawić swój dom, swoją ojczyznę i wyjechać gdziekolwiek by głosić Chrystusa. By móc tą misję realizować, potrzebują duszpasterskiej opieki. Zaistniała więc potrzeba tworzenia seminariów i formowania kapłanów, którzy by również w tej misji uczestniczyli. Obecnie jest ponad 70 seminariów Redemptoris Mater na całym świecie, np. na Tajwanie, w Indiach, w Australii, i w Brazylii, którą Pan Bóg przeznaczył akurat mi. Na dzień dzisiejszy w naszym seminarium jest ponad stu seminarzystów z trzynastu krajów. Jak dotychczas jestem tam jedynym Polakiem, a zatem jedynym seminarzystą mówiącym po polsku. Mimo, że potrafiłem się trochę posługiwać językiem angielskim, niemieckim, czy też rosyjskim okazało się, że musiałem pokonać dużą barierę językową, jaką stanowi język portugalski obowiązujący w Brazylii. Tu doświadczyłem wielkiej łaski od Boga, bowiem na dzień dzisiejszy skończyłem już dwa lata filozofii, w języku portugalskim oczywiście.

Ludzie często pytają mnie dlaczego zdecydowałem się na kapłaństwo i to jeszcze w taki dalekim kraju, poza oceanem. Jest to tajemnica powołania, czyli łaski, którą daje Bóg komu chce, bo tylko On uzdalnia nas do rzeczy niemożliwych. W chwilach mojego zmagania czuje wstawiennictwo świętej pamięci pralata Zygmunta Trybowskiego oraz papieża Jana Pawła II, których często wspominam w moich modlitwach, i którzy na pewno są dla mnie wzorem do naśladowania.

Ponieważ żyjemy w kruchości, z dnia na dzień, z tego, co Pan Bóg przewidzi, proszę Was o modlitwę za moich współbraci, formatorów i za mnie.

**Szczęść Boże
Maciej**



Salus aegroti suprema lex esto!

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. Chrystusa Miłosiernego

(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. **Janusz Tomczak** (kapelan), tel. **052 374-33-08** (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii **052 323-48-41** (po 16.00)



DOM SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

**Kaplica pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego**

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. **Wojciech Retman** (kapelan), tel. **052 329 00 95** (DSR) oraz **052-323-48-46** (w parafii).

Oddział Pobytu Dziennego

Swoją działalność terapeutyczną, przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników, rozpoczęliśmy z początkiem kwietnia b.r. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 - 15.00 w Sali Dębu, na parterze Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. Szczególnie zapraszamy osoby z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką i małżonkiem, jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.

Oddział Dzienny czeka ...

Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników,
ul. Bołtucia 5, Fordon-Przylesie,
tel. (052) 3234829, kom. 606741094

WYZWANIE

Obraz człowieka niepełnosprawnego stanowi swoistego rodzaju wyzwanie dla „sprawnych”. Niepełnosprawność może być drogą własnej doskonałości osoby. Przede wszystkim jednak jest charyzmatem – czyli taską w służbie innym. Uczy, o godności osoby ludzkiej.

WYZWANIE

Kiedy przywołujemy wspomnienia i sięgamy pamięcią wstecz, dostrzegamy znajomy obraz.

Z jednej strony tego obrazu grono przyjaciół, nauczycieli z różnych Ośrodków Specjalnych mieszczących się w Bydgoszczy z „bagażem” dobroci, ciepła, miłości, serdeczności, troski o drugiego człowieka, a z drugiej grupka dzieci i młodzieży niepełnosprawnej na wózkach, z upośledzeniem lekkim i głębszym. Nie czują się oni odepchnięci i niechciani. Widać, że poznali smak przyjaźni, miłości, zrozumienia i akceptacji. Obok nich młody, energiczny ksiądz Wojciech Retman z pogodnym spojrzeniem i entuzjazmem w sercu. To on scalił wszystkich w jeden stabilny fundament, udzielił wsparcia duchowego i moralnego. Spełnił marzenia i oczekiwania. Wyszedł bowiem z założenia, że nic nie jest warta sama zdolność do miłości, jeśli nie realizuje się ona w praktyce względem innych osób.

Na tym fundamencie z czasem powstała idea założenia Stowarzyszenia, które stało się Ruchem na rzecz godności osób niepełnosprawnych o nazwie „Wyzwanie”. Wyzwanie, dlatego, że cechuje nas dynamizm działania, parcie naprzód do realizacji celów zmierzających do zmiany negatywnych postaw, uprzedzeń i stereotypów społecznych wobec niepełnosprawności oraz popularyzowaniu wzorów godnego życia tejże grupy.

A wszystko zaczęło się od wspólnych Mszy w każdą trzecią niedzielę miesiąca

w kaplicy Kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy, przy ul. Bołtucia 5, udzielania Sakramentów św. (sakrament chrztu św. pamięci Gabryśia Senczkowskiego), organizowania dla osób niepełnosprawnych wycieczek, pielgrzymek, spotkań przy ciastku i herbacie, koncertów śpiewania kołęd. Inicjatorem tych przedsięwzięć był wspomniany wyżej, młody wikariusz ks. Wojciech wspomagany naszą grupą. Aktywność nasza stała się sprawdzianem i oceną wartości samych w sobie. Tu wszyscy odkrywają na co ich stać, co sobą reprezentują. Tu zrodziła się wspaniała przyjaźń, otwierały i uwrażliwiała się serca na potrzeby drugiego człowieka. Jest to Wyzwanie rzucone sprawnym i niepełnosprawnym, dla odkrywania człowieczeństwa we wszystkich jego wymiarach.

Celem działań Ruchu jest stwarzanie osobom niepełnosprawnym przestrzeni życiowej umożliwiającej doświadczanie siebie jako osoby wartościowej indywidualnie i społecznie, co wynika z definicji ludzkiej godności. Godność ta jest wewnętrznym, wrodzonym i naturalnym znamieniem człowieka, niezależnym od kontekstu społecznego i historycznego. Społeczeństwo i historia nie nadają jej człowiekowi, ale mają obowiązek jej poszanowania i chronienia. Dotyczy ona w ten sam sposób kobiet i mężczyzn, dzieci, ludzi starych i młodych, zdrowych i niepełnosprawnych, biednych i bogatych. Wszyscy ludzie, mając tę samą naturę i to samo pochodzenie, cieszą się równą godnością. To godność ostatecznie wyznacza człowiekowi miejsce na scenie życia.

W swoich działaniach ukazujemy społeczeństwu wartości i dary osób niepełnosprawnych oraz dążymy do zapewnienia im należnego miejsca w rodzinie, społeczeństwie i Kościele. Misję naszą na rzecz tych osób staramy się realizować poprzez działalność religijną, kulturalną, edukacyjną i społeczną, która ma charakter ponadśrodowski i ponadparafialny.

Ruch daje możliwość rodzenia się wzajemnie przenikających się relacji pomiędzy osobami niepełnosprawnymi i sprawnymi. Dzięki nim, z czasem, niepełnosprawni przestają wstydzić się swojej ułomności. Już nie chcą chować się w mieszkaniu, lecz pragną wyjść na – niejednokrotnie bardzo kręte i wyboiste – drogi swojego życia. Tylko, bowiem na nich mogą odnajdywać najcenniejsze skarby, szczęście, dobro i piękno, których źródłem są miłość i przyjaźń. Bo bez względu na zewnętrzne okoliczności i nawet pomimo bezwładnego ciała, życie, tak naprawdę, toczy się w nich, w ich sercach.

Radość, którą mają osoby niepełnosprawne w sobie – taką prawdziwą i głęboką – jest dla nas sprawnych nieustannym przykładem, jak żyć. Ktoś kiedyś powiedział, że przykłady pociągają i patrząc na osoby niepełnosprawne wciąż tak wiele się uczymy. Odkrywamy to prawdziwe piękno życia.

Michał Marcin Wasąg



UZUPEŁNIANKA

LUTOWA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	A	R				N	T
2	P	O				E	K
3	O	K				N	A
4	G	A				K	A
5	L	A				L	A
6	N	A				E	T
7	P	R				C	A
8	E	P				O	N
9	P	A				E	C
10	L	A				A	T
11	P	A				O	N
12	D	R				C	H
13	P	R				A	D
14	A	R				I	D
15	O	W				R	Z
16	D	O				K	I
17	O	S				I	K
18	G	A				E	K
19	M	I				A	K
20	B	O				I	A
21	B	A				I	E

Znaczenie wyrazów:

[1] Zarozumialec, zuchwalec [2] Męski przedstawiciel następnego pokolenia [3] Gliniany flecik [4] Małutki konar drzewa [5] Słynna Opera w Mediolanie [6] Miasto młodości Jezusa [7] Niech ona nie wie, co czyni lewica (w Biblii) [8] „Igrek” inaczej nazwane [9] Beznoga jaszczurka [10] Zdobywca nagrody [11] Kwitek z kasy [12] Materiał na odzież roboczą [13] Zabobon [14] Orzeszek ziemny [15] Jest nim baba w oczach cepa [16] Rolnicze święto plonów [17] Zasadźca na mało znanym terenie [18] Odmiana, typ [19] Ślimak lub małż [20] Miasto polskie z zabytkową kopalnią soli [21] Dodatek do keksów.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji listem, pocztą elektroniczną lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 8. marca 2008 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „KAŻDE ŻYCIE TO DAR OD BOGA”. Nagrodę wylosował **Benedykt Szyt** zam. w Bydgoszczy, ul. Konfederatów Barskich 4. Nagroda czeka w zakrystii.

MCHY

DRZEWIA, KRZEWY I ROŚLINY



W przebogatej, roślinnej szacie ziemi, która gdy zima śpi lub drzemie, skryta jej płaszczem. Bywa, że płaszcz ten dziurawy i miast osłaniać puszystym śnieżnym puchem świat cały, przez dziury ukazuje liszaje rudych traw, ledwo co zamrożone lustra wody, całe zagony gołej ziemi kryjącej ziarna rozmaite. W tym otoczeniu, czy dumnie zadzierając głowę, czy z pokorą patrząc pod stopy gdzie idą, znajdziemy

Wypieki zza wielkiej rzeki (12)

ślad Boga. To roślinne piękno i jego nieskończona różnorodność bywa tak ukryte, że tylko uzbrojone w przyrząd optyczny oko jest w stanie tę niezwykłą piękność odkryć, a często gdy to zrobi niemniej z zachwytem i rozpala ciekawość poznawczą. Dotyczy to roślinek, których występuje około 10.000 gatunków. Są tak inne od roślin kwiatowych i każdych innych, że stanowią zupełnie inny świat, zgoła egzotyczny i poznany przez niewielu. Te roślinki to mchy. Rosną obficie w lasach, okrywają ziemię, kamienie, stare drzewa, martwe drewno, tam gdzie wilgotno ale i tam gdzie sucho.

Nie ma mech kwiatów, owoców, konarów, korzeni, ale czy jest uboższy w piękno. Wystarczy lupa na spacerze, by je odnaleźć. Jest go jeszcze dużo i łatwo go odszukać. Jest torfowiec magellański, torfowiec czerwony, torfowiec szpiczastolistny, naleźlika (mech stanowiący relikw zlodowacenia), żurawiec falisty, skąpowłosek, płonnik, płonnik strojny, skrzydlik paprociowaty, zęboróg purpurowy lubiący miejsca suche, piaszczyste, blisko człowieka i ogromna ilość niewymienionych. Tam gdzie rosną, lubią wiązać metale ciężkie z powietrza i ziemi, podnoszą poziom wilgotności, często rosną tam gdzie nic rosnąć nie chce. Wyraził Stwórca wolę by tak wyglądały i wypełniały właśnie taką niszę ekologiczną w jakiej są. A uznał po stworzeniu że było to dobre. Szanujmy to dobro.

Marek

Źródło:

Bruno P. Kremer i Herman Muchle: „Porosty, mchy, paprotniki”, Świat Książki, Warszawa 1998

SZWEDKO

Dawno temu, przed wieloma wiekami schwytano w Toruniu złodziejaską na gorącym uczynku. Z pewnością nie był to, niestety jedyny, w mieście człowiek trudniący się tym nieczynym procederem.

Złapany hultaj został zatrzymany w momencie kiedy kradł bogatemu kupcowi sakiewkę wypełnioną złotymi talarami.

Szybko odbyła się w Sali Sądowej Ratusza rozprawa nad owym człowiekiem i szybko wydano wyrok, który miał zniechęcić innych rzezimieszków od zapędów na cudzą własność. Wyrok brzmiał: Śmierć przez powieszenie! Wykonanie: Natychmiast!

Oddalone o milę od miasta znajdowało się wzgórze nazywane (nie wiedzieć dlaczego) „wiesiołkiem”. Był to niewielki wzgórek porośnięty krzewami. Na nim to od dawien dawna stała szubienica na której wykonywano wyroki na skazanych przez sąd miejski. Mieszczanie omijali to miejsce „dużym kołem”. Jednak w dniu wykonywania wyroku wokół „wiesiołka” gromadzili się licznie

gapie przyglądający się „przedstawieniu”.

Nie inaczej też było 16 lutego 1629 roku. Na ten dzień wyznaczono egzekucję wspomnianego powyżej złodziejaską. Pomimo silnego wiatru i przejmującego zimna tłum mieszczan otoczył przygotowaną do kaźni szubienicę.

Kiedy kat przygotował pętlę, na drabinę wprowadzono skazańca. Wtedy to ów nieszczęśnik postanowił po raz ostatni spojrzeć na świat, który za chwilę miał opuścić. Z wysokości podestu ogarnął szeroką aż po widnokrąg ziemię. Nagle w oddali ujrzał mrowie wojsk pod różnokolorowymi sztandarami.

SZWEDY IDĄ! Zawołał gromkim głosem i wskazał na zbliżającego się nieprzyjaciela.

Władze miasta i rzesza pospólstwa w popłochu opuszczała „wiesiołek” i biegiem udała się za zbawienne i bezpieczne mury miejskie. Kiedy Szwedzi oblegli miasto. Rozpoczęła się obrona i walka. Mieszczanie w bohaterski sposób ►



Takie MISIE



KROPKOGRAM

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie tajemniczy wyraz, który kryje się pod ukrytymi literami (czytany kolejno wierszami). Wystarczy porównać jak zaszyfrowano litery i podać dwuwyrzowe rozwiązanie.

• • • • • • • • • • • • • • • •
• • • • • • • • • • • • • • • •
• • • • • • • • • • • • • • • •
• • • • • • • • • • • • • • • •

A	• • • • •	F	• • • • •	M	• • • • •	Ś	• • • • •
A	• • • • •	G	• • • • •	N	• • • • •	T	• • • • •
B	• • • • •	H	• • • • •	Ń	• • • • •	U	• • • • •
C	• • • • •	I	• • • • •	O	• • • • •	W	• • • • •
Ć	• • • • •	J	• • • • •	Ó	• • • • •	Y	• • • • •
D	• • • • •	K	• • • • •	P	• • • • •	Z	• • • • •
E	• • • • •	L	• • • • •	R	• • • • •	Ż	• • • • •
Ę	• • • • •	Ł	• • • • •	S	• • • • •	Ź	• • • • •

Nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **8. marca 2009 r.**

Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.

Rozwiązanie logogryfu z poprzedniego wydania brzmiało: „LUTY”. Na autora poprawnych rozwiązań czeka nagroda - niespodzianka. Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „GROMNICA”.

Nagrody za prawidłowe rozwiązania „KropkoGramu” oraz logogryfu otrzymują: **Weronika Ceglarska** zam. w Bydgoszczy, przy ul. **Sobieszewskiej 2** oraz **Noemi i Emilka Balinowskie** zam. w Bydgoszczy, przy ul. **Altanowej 34**. Gratulujemy. Nagrody czekają w zakrystii.

bronili swego grodu i już dnia następnego wojska pod dowództwem generała Wrangla i pułkownika Teuffla musiały odstąpić i zaniechać ataków.

Wielce cieszone się ze zwycięstwa i bawiono się hucznie a wesoło. Dopiero po dniach kilku przypomniano sobie o niedoszłym skazańcu, który ostrzegł miasto przed nadciągającą szwedzką nawałnicą. Szukano go przez dwa dni, aż znaleziono w jednej z toruńskich gospod. Błędę ze strachu ponownie postawiono przed obliczem sądu. Ten zaś, podziękował mu za ostrzeżenie i tym samym za uratowanie miasta. Nadano

- Dzień dobry, Babciu. Jest Basia? – Hania miała przeraźliwie smutną minę.

- Nie ma, ale wejdź, chyba potrzebujesz pogadać. – Babcia zaprosiła dziewczynkę. Długo nie mogła wyciągnąć z niej, co doprowadziło ją do takiej rozpacz. Próbowała różnych sposobów, wydawałoby się – nadaremnie. Z pomocą nieoczekiwanie przyszedł babciny tort w kształcie serduszka.

- O, walentynkowy tort!

- Jaki? – Babcia była zdziwiona. – Jest zwykły, czekoladowy.

- Babciu, dzisiaj są walentynki. Dzień Zakochanych! Wszyscy robią sobie niespodzianki. No, prawie wszyscy... – dziewczynka posmutniała. – Nie dostałam żadnej walentynki, a tak na nią liczyłam. Myślałam, że w końcu Daniel do mnie napisze ...

- Ej, Haniu, nie płacz! To jeszcze nie koniec świata! Może poczta nie dopisała albo co...

Albo po prostu nie napisał...

I to był przysłowiowy gwóźdź do trumny – Hania aż zanosila się od płaczu:

- Wiedziała! Zawsze wołał rozmawiać z Basią niż ze mną! Co ja teraz zrobię, życie jest bez sensu!... – tu nastąpiło wiele tego typu stwierdzeń, które każdy nieszczęśliwie zakochany zna doskonale. Babci nie pozostało nic innego, jak użyć sobie tylko znanych metod pocieszenia. Po chwili Hania siedziała wtulona w ramiona Babci, zjadając kolejny kawałek tortu. Można było spróbować rozmowy.

- Kochanie, to tylko Twoje przypuszczenia. A jeśli nawet jest to prawda, to też nie powód, aby rzucać się z mostu, zwłaszcza w Twoim wieku. Może zabrzmi to okrutnie, ale mając te naście lat, a przed sobą jeszcze wiele lat szkoły i ambicje osiągnięcia czegoś więcej w dziedzinie sportu czy muzyki, to takie „chodzenie” ze sobą nie ma sensu. Ten uczuciowy zawrót głowy pochłania mnóstwo czasu i energii, które powinno się przeznaczyć na obowiązki danego wieku. Pomyśl, co ty, 12-latką, mało wiedząca jeszcze o

życiu, możesz dać chłopakowi, czym go ubogacisz?

- Ależ Babciu, to spada na człowieka jak grom z jasnego nieba! Jestem zakochana po uszy i nic nie mogę na to poradzić!

- Skoro to uczucie napadło cię zniemacka, to ty też możesz zgasić je bez pozwolenia. Im wcześniej, tym lepiej. Nie możesz bawić się uczuciami, bo wywołasz pożar, który może narobić wiele krzywdy i jest trudny do ugaszenia. Człowiek powinien się uczyć panować nad uczuciami; po to nad sercem jest głowa...

- Babciu, naprawdę okrutne jest to, co teraz mówisz. Takie suche...

- Bo tak naprawdę miłość to nie jest wieczny ciąg romantycznych uniesień, chociaż uczucie odgrywa tu istotną rolę. Miłość to przyjaźń, wzajemne wspieranie się, przebaczenie, odpowiedzialność i krzyż dźwigany razem. Kochasz swoją mamę, a przecież nie odczuwasz tego na co dzień, nie łomocze ci serce, a nad głową nie fruwać wróbelki. Nieraz się kłócicie, trzaskacie drzwiami, ale oddałabyś za nią życie, prawda?

- Masz rację. Ale co ja mam teraz zrobić? Moje serce połamało się na drobne kawałeczki ...

- Moja rada jest taka: naucz się miłości. Jeśli spodoba ci się jakiś chłopiec, a to już masz za sobą, to niekoniecznie umawiaj się na lody, nie przesadzaj z gestami miłości, zwłaszcza publicznie, no wiesz, o czym mówię. Przede wszystkim ucz się rozmawiać na tematy trudne, szanując drugiego, słuchając, przyjmując argumenty. Nie unikaj wspólnej pracy, nauki, ćwicząc cierpliwość, wyrozumiałość i tolerancję. I co najważniejsze, módl się: za siebie, za drugą osobę, a najlepiej razem z nią.

Pamiętaj, miłość między chłopakiem i dziewczyną ma w perspektywie zawarcie związku małżeńskiego, w twoim wieku to jeszcze za wcześnie, ale w sam raz na naukę miłości. A te walentynki narobiły sporo bałaganu, spływając to najpiękniejsze uczucie do napisania kartki.

- Ale walentynki dają szansę tym nieśmiałym i ogólnie jest to sympatyczny dzień...

- Ale sama odczułaś, że potrafi niektórym sprawić przykrość, zwłaszcza tym, którzy traktują uczucie jako potwierdzenie własnej wartości i „chodzą” z kimś, aby uchodzić za „lepszego” wśród rówieśników. To jest głupota! Każdy jest dzieckiem Bożym, ważnym na tyle, że nikt inny tego potwierdzać nie musi, a teraz zjedz kawałek tortu, lichy coś wyglądasz.

wybrała dla Was **Asia**

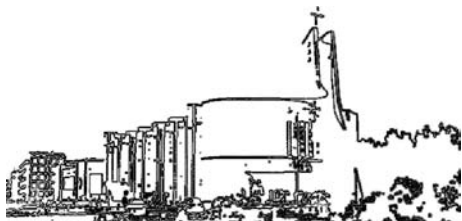
mu również imię Szwedko na pamiątkę najazdu szwedzkiego. Jednocześnie Sąd wyraził nadzieję, że jako zasłużony obywatel Torunia, Szwedko zaniecha swego haniebnego procederu i będzie wiódł życie spokojne i uczciwe.

Tak też się stało. Zaczyna Szwedko od tej pory otoczony szacunkiem mieszczan żył przez długie lata jeszcze w Toruniu, a legenda o nim przetrwała po dziś dzień.

Tyle o Szwedce i Potopie szwedzkim. W następnym wydaniu opowiem skąd właściwie wzięła się nazwa miasta Toruń.

WOJCIECH

Źródło: Grabowska Agata, *Niedziela Dzieciom*, nr 44, 7.02.1999.



MARYJNA WSPÓLNOTA

Miesiąc po peregrynacji w parafii figury Matki Bożej Fatimskiej ks. Zygmunt Trybowski zorganizował modlitwę z Różańcem i procesją. Zaprosił wszystkich, którzy brali udział w przygotowaniach, by w ten sposób im podziękować. Padło wówczas pytanie, co dalej robić, bo grupa zaangażowanych

parafian była spora. Odpowiedź była krótka „Ducha nie gaście. W Kościele potrzeba laikatu”.

Powstał pomysł utworzenia wspólnoty maryjnej, która od zaraz zajęła się przygotowaniem Dni Fatimskich (każdego 21 dnia miesiąca), oraz sprawami organizacyjnymi związanymi z powstaniem wspólnoty. Opracowano statut grupy podpisany przez ks. Proboszcza Zygmunta i wybrano jej nazwę - „Grupa Parafialna Czcieli Matki Bożej Fatimskiej <Dąb>”.

Oficjalne rozpoczęcie pracy odbyło się 21 listopada 1996 roku. Deklarację przynależności do wspólnoty podpisało około 70 osób, a pierwszy zarząd pracował w składzie: Bogumiła Czerny, Mirosława Dobrzykowska, Stefan Doliński, Krzysztof Drapiewski, Irena

Guzińska, Danuta Siuda, Felicja Stempniewska i Teresa Stuermer.

Postanowiono uczcić pierwszą rocznicę peregrynacji ustawieniem figury Fatimskiej Pani. Wszystkie sprawy związane z tym dziełem wykonywali członkowie grupy pod kierunkiem ks. Proboszcza Zygmunta Trybowskiego.

W dniu poświęcenia figury przez ks. bpa Bogdana Wojtusia odbył się pierwszy Fordoński Festyn Maryjny. Był to pierwszy w historii naszej parafii festyn pod hasłem „A to Polska właśnie”, którego tak zorganizowano, by od 12.00 do 18.00 mógł być na żywo transmitowany przez Radio Maryja.

Od tamtej chwili Festyny stały się zwyczajem parafialnym, a Grupa brała udział w nich w różny sposób: była współorganizatorem wielu ciekawych wystaw, tzw. kawiarenek. Wspólnota posiadała „własną” salkę wyremontowaną przez jej członków. Stąd do dziś jej nazwa „Sala Dębu”. Od maja 1997 roku, na wniosek grupy, nabożeństwa majowe o 21.00 przeniesiono spod krzyża misyjnego w otoczenie figury MBF.

Wspólnota organizowała Dni Fatimskie do 21 czerwca 2006 roku. Każdy Dzień Fatimski to Msza św., a po niej Różaniec z procesją ulicami parafii, z zakończeniem przy figurze (w letnich miesiącach), lub w w kościele (w miesiącach zimowych). Po części liturgicznej było spotkanie wspólnoty i wszystkich chętnych, na które wiele razy zapraszano ciekawych gości. Wspólnota była również organizatorem wielu spotkań archidiecezjalnych, a największym z nich były archidiecezjalne spotkania delegatów Akcji Katolickiej z udziałem abpa H. Muszyńskiego i bpa Gądeckiego. Do wspólnoty należała w całości grupa Parafialnej Straży Marszałkowskiej.

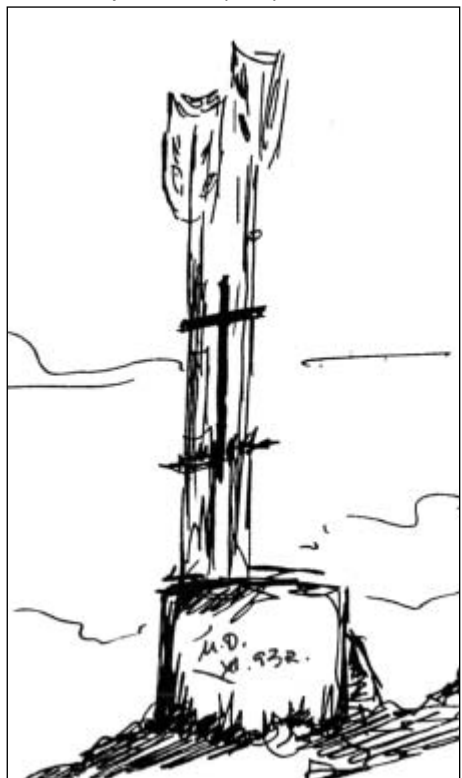
Od 26 sierpnia 1997 roku Grupa wprowadziła zwyczaj wieczornych nabożeństw różańcowych w każde święto i wspomnienie maryjne. Również z inicjatywy „Dębu” rozpoczął się zwyczaj codziennego Różańca prowadzonego przez świeckich. Grupa była też współinicjatorem powołania w parafii Sejmiku Parafialnego.

Dziś nabożeństwa fatimskie odbywają się tak samo jak w całym Kościele - od maja do października, każdego 13 dnia miesiąca (na pamiątkę objawień w Fatimie). Uczestniczy w nim grupa członków i sympatyków innych grup maryjnych. Wiele osób - z dawnych członków Grupy - jest dziś w innych wspólnotach. Wielu już z nich nie mieszka w parafii, bądź już nie żyją.

Warto zaznaczyć, że jako wotum maryjne za opiekę nad parafią, oraz jako podziękowanie wspólnoty za wkład pracy dla parafii ks. Przemysław Książek ofiarował i poświęcił koronę na skroniach MB w znaku figury przy ulicy Twardzieckiego. Również jako wotum Maryi za odebrane Łaski jedno z małżeństw z Oazy Rodzin ofiarowało koronę Matce Bożej w znaku malej, procesyjnej figurki. Kult Maryi jest w naszej parafii żywy, a obecnie, w Sanktuarium winien być coraz bardziej gorący. (cdn).

KFAD

Ludzie z pomnika (125)



JÓZEF BAKOWSKI

Urodził się w dniu 7. stycznia 1914 roku w Minichówku w powiecie gnieźnieńskim. Był synem Jana i Stanisławy z domu Łęgowska. Pochodził z rodziny o tradycjach patriotycznych. Jego dziadek był powstańcem z 1863 roku, zaś teść został karnie wydalony przez władze pruskie z Wioski powiat Babimost, kiedy był na urlopie u swego brata. Oskarżono go o namawianie mieszkańców tej miejscowości do obrony polskości.

Józef uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Gnieźnie, gdzie ukończył cztery klasy, a następnie szkołę w Jarocinie, dokąd przeprowadzili się rodzice. Po ukończeniu Gimnazjum wstąpił do Seminarium nauczycielskiego w Paradyżu, które ukończył zdaniem egzaminu maturalnego. Rozpoczął pracę nauczycielską w szkole w Antoniewie (powiat Jarocin), skąd po dwóch latach przeniósł się do Publicznej Szkoły Powszech-

nej im. St. Staszica w Inowrocławiu. Tam, oprócz nauki w szkole, objął kierownictwo w sekcji budowy modeli latających w miejscowej Pracowni Modelarskiej. Sam brał też udział jako zawodnik w zawodach.

W roku 1935 przeniósł się ponownie do Gniezna obejmując posadę nauczyciela w miejscowym Gimnazjum Klasycznym. Nie przerwał jednak pracy w prowadzeniu sekcji modelarskiej w Inowrocławiu. Pracując w Gnieźnie wstąpił do Miejskiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Polski. Takie postępowanie nie podobało się jednak dyrektorowi Gimnazjum, który twierdził, że Bakowski bardzo często jest nieprzygotowany do zajęć i prowadzi lekcje przemęczony.

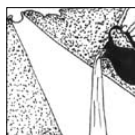
Wobec tych zarzutów opuścił Gniezno i 21 września 1938 roku przeniósł się do Bydgoszczy. Tu objął posadę nauczyciela w Miejskim Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. M. Kopernika. Nie zerwał z modelarstwem i jako instruktor udzielał się w Kółku Modelarskim miejscowego Aeroklubu RP. Był również bardzo aktywnym społecznikiem Polskiego Związku Zachodniego. Od grudnia 1938 roku przez dwie godziny w tygodniu prowadził też w szkole kółko historyczne. Zajęcia te prowadził poza godzinami lekcyjnymi i były dostępne dla wszystkich chętnych. Zainteresowanie młodzieży jego wykładami było tak duże, że prowadził je w auli.

1 września 1939 nastąpił wybuch II wojny światowej, po wkroczeniu Niemców do Bydgoszczy, i zakończeniu pracy w szkole, od 12 września 1939 roku podjął pracę w Fabryce Mebli Pfefferkorna. W ten sposób chciał uniknąć ewentualnego aresztowania jako podejrzany polski nauczyciel. Jednak go odnaleziono. W dniu 21 października Gestapo zabrało go z miejsca pracy i doprowadziło do obozu internowania w byłych koszarach 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej. Rozstrzelany został w Dolinie Śmierci w dniu 30 października 1939 roku.

opracował KFAD

Materiały źródłowe:

Kronika Bydgoska Tom XIII TMMB 1991; Materiały z Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy – artykuły sekcji historycznej z 1988 roku; Archiwum Nauczycielskie.



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

11 stycznia 2009

Zuzanna Wolska
ur. 1.10.2008

Julian Filipowicz
ur. 6.09.2008

Alan Mietz
ur. 17.06.2008

Agata Dura
ur. 3.11.2008

25 stycznia 2009

Nikoła Julia Jackowiak
ur. 25.10.2008

Maria Magdalena Urbaniak
ur. 1.10.2008

Beata Wolna
ur. 30.09.2008

Zuzanna Sieradzka
ur. 22.09.2008

Maksymilian Stojke
ur. 8.09.2008

Michalina Idzikowska
ur. 21.11.2008

Sebastian Henryk Szlachciak
ur. 31.10.2008



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

3 stycznia 2009

Przemysław Waldemar Koć
Iwona Magdalena Foltyn

17 stycznia 2009

Tomasz Mariusz Letki
Agnieszka Kostańska

24 stycznia 2009

Michał Kozakiewicz
Magdalena Wągrowa

31 stycznia 2009

Krzysztof Prinz
Agnieszka Katarzyna Libecka



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Karolina Leśna
ur. 5.02.1923 zm. 1.01.2009

Barbara Agnieszka Roszak
ur. 28.11.1925 zm. 6.01.2009

**PYCHA,
bracie,
to z nieba
spycha**

bezsluganu.blog.onet.pl

Ksawery Mówka
ur. 10.01.2009 zm. 11.01.2009

Jan Frączkowski
ur. 13.09.1925 zm. 16.01.2009

Mieczysław Bolesław Jarmath
ur. 29.06.1924 zm. 16.01.2009

Damian Ireneusz Baumgart
ur. 19.02.1987 zm. 18.01.2009

Anna Danuta Białach
ur. 8.01.1944 zm. 18.01.2009

Jan Antoni Gierczak
ur. 2.05.1950 zm. 25.01.2009

Anna Zwierzchowska
ur. 30.05.1954 zm. 26.01.2009

Gertruda Łucja Matyka
ur. 7.01.1951 zm. 30.01.2009

Marek Cezary Łączka
ur. 23.03.1955 zm. 31.01.2009

Z ksiąg parafialnych 2.02.2009
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **22. lutego oraz 8. i 22. marca 2009 roku.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI -

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (28)

Rozdział drugi

„JEZUS CHRYSZTUS POCZAŁ SIĘ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY”

97. Jak współpracowała Maryja w zbawczym zamyśle Boga?

Dzięki łasce Bożej Maryja przez całe życie pozostawała wolna od wszelkiego grzechu osobistego. Jest „Pełną łaski” (Łk 1,28), „Całą Świętą”. Na zapowiedź anioła, że porodzi „Syna Najwyższego” (Łk 1,32), Maryja odpowiedziała dobrowolnie „posłuszeństwem wiary” (Rz 1,5). Przyjmując całym sercem Bożą wolę zbawienia, oddała się całkowicie osobie i dziełu swego Syna. (cdn)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Chętnych do zgłębienia tajemnicy tego tematu od razu namawiam do przeczytania encykliki Jana Pawła II „Redemptoris Mater”, która mówi o roli Maryi w dziele odkupienia.

Maryja, bez zmyślenia grzechu pierworodnego, Niepokalana, była wybrana przez Boga na Matkę Syna Najwyższego. To wybranie oznaczało uczestnictwo w życiu Boga, czyli pełnię łaski. Maryja związana z odwieczną wolą Bożą zbawienia człowieka, zostaje wprowadzona w tajemnicę Chrystusa przez zwiastowanie anielskie. Syn Najwyższego, który przychodzi na świat, „zmiążdży” zło grzechu u samych jego korzeni: „zmiążdży głowę węża”. Zwycięstwo Jezusa nie dokona się bez ciężkiej walki, która ma wypełnić całe ludzkie dzieje. Maryja zostaje wprowadzona w samo centrum owej nieprzyjaźni, owego zmagania, jakie towarzyszy dziejom ludzkości na ziemi, a zarazem dziejom zbawienia.

Maryja idzie przez życie drogą wiary, zachowuje i rozważa w sercu swoim pełne tajemnicy słowa i zdarzenia np. słowa świętej Elżbiety: „Błogosławiona, któraś uwierzyła...”. To stwierdzenie osiąga swą pełnię, gdy Maryja staje pod krzyżem swego Syna. Maryja, wiedząc, że „będzie On wielki”, stojąc pod krzyżem godziła się na śmierć swego Syna i w niej

uczestniczyła. W posłuszeństwie wiary powierzała siebie i swego Syna Bogu i Jego wyrokom. Spełniały się słowa starca Symeona: „Oto Ten przeznaczony jest (...) na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

Maryja, Matka ludu pielgrzymującego drogą wiary, przybliża ludziom tajemnicę Chrystusa w sposób dyskretny, a zawierzenie się Jej, jako Matce, ostatecznie skierowane jest do Chrystusa: „Uczyńcie wszystko cokolwiek wam powie...”. Wszystko to o czym tu piszę przeczytałam w encyklice „Redemptoris Mater”, również to, że Maryja prowadzi wiernych do Eucharystii. Maryja, u nas Królowa Męczenników, prowadzi nas do Eucharystii, budzi w nas ducha ofiary.

Jan Paweł II napisał w przytoczonej tu encyklice, że pobożność ludu chrześcijańskiego zawsze dostrzegała głęboką więź pomiędzy nabożeństwem do Matki Bożej i kultem Eucharystii i że jest to godne podkreślenia w duszpasterstwie sanktuariów maryjnych. W naszym sanktuarium Matki Bożej Królowej Męczenników trwa całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek.

(IJP)



MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00

13.30^(**) 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; (***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; (****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

25. stycznia gościł w parafii i opowiadał o swej nauce w Seminarium Redemptoris Mater w Brazylii nasz parafianin kleryk Maciej (więcej na str. 12).

2. lutego Święto Ofiarowania Pańskiego - Matki Bożej Gromnicznej i dzień Życia Konsekwowanego. Podczas Mszy św. o 17.00 nastąpiło poświęcenie świec dzieci przygotowujących się do I Komunii św.

3. lutego przypadało wspomnienie św. Błażeja. Po Mszy św. o 8.30 i 18.30 udzielono błogosławieństwa św. Błażeja - patrona osób chorych na gardło. * Zakończyły się doroczne odwiedziny duszpasterskie rodzin zwane koledą.

4. lutego odbyło się spotkanie Synodu Parafialnego. (patrz str. 9)

8. lutego gościła w naszej parafii s. Janina Kaźmierczak - urszulanka z Pniew. Opowiadała o pracy w „Świetlicy dla dzieci”. (więcej str. 3)

11. lutego przypadało wspomnienie NMP z Lourdes. i 17. Światowy Dzień Chorego, który ustanowił papież Jan Paweł II dnia 13. maja 1992, a obchodzony jest od 1993 roku. O 8.30 odprawiona została w kościele specjalna Msza Św. Dla chorych była to okazja do spowiedzi św. otrzymania Sakramentu chorych. * Od 15.00 do 18.00 w Hospicjum - Domu Sue Ryder była okazja spotkania się z wolontariuszami i podjęcia decyzji by zostać wolontariuszem w Hospicjum Domowym dla Dzieci. * W auli domu parafialnego odbyło się spotkanie z Ewą Lewandowską - bydgoszczanką - finalistką programu telewizyjnego „Mam talent”, które zorganizowała Fundacja „Wiatrak” i DA „Martyria”.

15. lutego o 11.00 w kaplicy odprawiona została Msza Święta dla Wspólnoty Osób Niepełnosprawnych, a o 15.30 dla członków Apostolstwa Dobrej Śmierci.

25 lutego przypada Środa Popielcowa i początek Wielkiego Postu. Posypanie głów popiołem na każdej Mszy św. według następującego porządku: 7.00, suma o 8.30, 10.00, 11.30, i po południu 17.00, 18.30 i 20.00. W Środę Popielcową obowiązuje post ścisły. Znaczy to, że spożyjemy jeden posiłek do syta i dwa lekkie posiłki. Nie spożyjemy żadnych pokarmów mięsnych. W tym dniu nie ma dyspensy.

Od 8. marca rozpoczną się Rekolekcje dla dorosłych parafian. Nauki rekolekcyjne poprowadzi ks. Andrzej Panasiuk, duszpasterz młodzieży w archidiecezji gnieźnieńskiej i proboszcz kolegiaty mogileńskiej. Nauki rekolekcyjne o 8.30 i 18.30 w poniedziałek, wtorek i środę. Serdecznie zapraszamy.

Od 15. marca Rekolekcje dla uczniów Szkół Podstawowych.

Od 22. marca Rekolekcje dla uczniów Szkół Gimnazjalnych

Od 29. marca Rekolekcje dla uczniów Szkół Licealnych

Nabożeństwa Drogi Krzyżowej dla dzieci w piątki o 17.30, a dla dorosłych o 9.00 i 18.00. Dla młodzieży w kaplicy o 20.00.

Gorzkie Żale w niedzielę z kazaniem pasyjnym o 16.00, a dla młodzieży w niedzielę o 21.00.

Kartki do spowiedzi św. wielkanocnej otrzymać można w biurze parafialnym w godzinach urzędowania, a także w zakrystii przed i po każdej Mszy św. Spowiedź dla ogółu parafian w Wielką Środę.

Ofiary zebrane podczas koledy przeznaczono na nową aranżację prezbiterium naszego Sanktuarium.

„Wymienianki” roczne za zmarłych w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00. Wymienianki można składać w Biurze parafialnym.

Codziennie o 15.00 w kaplicy jest **Koronka do Miłosierdzia Bożego**. W każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30 odmawiana jest **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**. W każdy czwartek o 8.00 są **Godzinki do Miłosierdzia Bożego**, a w każdy piątek w kaplicy od 9.00-18.30 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**.

Ofiary, przeznaczone na finansowanie obiadów dla dzieci i młodzieży naszej parafii będą zbierane w niedzielę **1. marca 2009 r.**

Biuro Parafialne czynne (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej
www.mbkml.pl;

KRZYŻÓWKA LUTOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Stolica Abchazji [2G] Nieodzowne narzędzie chirurga [3A] Poma-ga nam rysować kółka [4J] Nieraz trzeba po niego skoczyć do głowy [5E] Służy do wycierania ołówka [6A] Bieg po medal [6H] Nauka na uniwersytecie [8A] Udział w niewielkiej roli [8H] Namiot Indianina [9E] „+” w telewizji [10A] Im więcej go tym lepsza plaża [11G] Imię Szapołowskiej [12A] W lotnictwie między pętlą a beczką [13G] Zawsze ma wątek i osnowę

PIONOWO:

[A1] Roślina na kwaśną zupę [A8] Premiera premiera (w oryginale) [C1] Uznaje Jezusa Chytrusa za Pana i Boga [E1] Zaloty wobec płci przeciwnej [E8] Nędzny kawałek [F5] Polubowne załatwienie sprawy [G1] Religia oparta na Koranie [G9] Jedna z odnóg Wisły [H5] Przewi-sko z celi [J1] Dawniejszy kolega [J8] Dzieło o herosach Troi [L1] Pani za ladą [N1] Możesz ją pocałować, gdy cię nie wpuszczą do domu [N8] Rośnie na płycie boiska

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy po-dać samo hasło. Oto szyfr: [(G13, C3, A11, H6, N1, J5) (G10) (K11, B6, A3, L13, M2) (F8, M4, C1, E10, B1, H8, A13) (L2, H11, K4, A6, C10, J12, D8, G1) (C11, G4, A1) (L6, F7) (K11, B3, L8, G10, J6, J11) (N12, M6, A8, D10, D1, G9, M2, F6, A11)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres pocztowy, poczty elektro-nicznej redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **8. MARCA 2009 roku**. Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „KAŻDE ŻY-CIE TO DAR OD BOGA TOTEŻ OTOCZMY JE WIELKĄ TROSKĄ”. Nagrodę otrzymuje **Ewa Pulczyńska**, zam. w Bydgoszczy przy ul. **Igrzyskowej 1**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Janusz Tomczak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesołek; **323-48-44** ks. Marek Januchowski

Biuro Parafialne (tel. **(052) 323-48-35** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **20. lutego 2009 r.** Następne wydanie „Na oścież” planowane jest **15. marca 2009 r.**

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkml.pl * www.naosc.pl lub www.naosc.mbkml.pl * Mate-rialów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytu-łów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

DOM JUBILEUSZOWY

Gdy przy parafii w 1995 roku powstało Centrum Kultury Katolickiej nikt nie myślał, że placówka ta rozwinie tak szeroką działalność. Wkrótce jednak okazało się, że potrzeby w tym zakresie są ogromne, ale nie można im sprostać w związku z brakiem miejsca. Zastanawiano się co dalej. W niedzielę, 17 września 2000 roku kierujący CKK „Wiatrak” ks. Krzysztof Buchholz poinformował parafian, że podjęto decyzję zagospodarowania starej kaplicy na stworzenie tam siedziby „Wiatraka”. Rozpoczęto pierwsze czynności przygotowawcze. Jednak po ekspertyzie budowlanej okazało się, że niewiele można wykorzystać z tej bądź co bądź prowizorycznej budowli. Należało całość rozebrać i budować od nowa. Przystąpiono do opracowywania dokumentacji i przygotowania do rozebrania. W maju 2001 roku CKK „Wiatrak” wypuścił pierwsze cegielki, z których dochód był przeznaczony na rozpoczęcie prac. W tym też czasie wydobyto z pobliskiej Doliny Śmierci kamień i przygotowano go jako kamień węgielny pod budowę. Został on zawieszony do Watykanu i podczas prywatnej audyencji proboszcza parafii ks. Zygmunta Trybowskiego, ks. Krzysztofa Buchholza, oraz innych osób u Ojca Świętego Jana Pawła II, przez niego poświęcony w dniu 23 maja 2001. W parafii zaś trwały prace rozebiórkowe i starania o pozwolenie na budowę. Takie pozwolenie otrzymano w dniu 30 października 2001. Wydział Budownictwa i Architektury

Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy wydał pozwolenie na budowę przy ulicy Bołtucia 5 Domu Jubileuszowego – Niepublicznej Katolickiej Placówki Kulturalnej pod nazwą Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”. Pomimo zbliżającej się zimy prowadzono prace rozebiórkowe. Już w dniu 10 stycznia 2001 dokonano pierwszego wpisu do Dziennika Budowy a w dniu 23 lutego 2002 roku zniknęły resztki murów (oprócz byłego domu sióstr). W kwietniu zakończono betonowanie ław fundamentowych i założono szalunki pod ściany piwnicy. Dzień 22 sierpnia 2002 roku zapisał się jako dzień ułożenia pierwszych bloczków ścian na narożnikach budowy, a już w dniu 28 września nastąpiło wmurowanie kamienia węgielnego. Dzieła tego dokonał dziekan dekanatu V, ks. Przemysław Książek w obecności ks. Zygmunta Trybowskiego, ks. Krzysztofa Buchholza, prezydenta miasta Romana Jasiakiewicza, przedstawicieli władz samorządowych i miejskich, oraz licznie zgromadzonych parafian. Lata 2003 i 2004 to żmudne wznoszenie murów, stropów itd. W 2005 roku montowano więźbę dachową, pokrycie części sali widowiskowej oraz okładanie gontów na łukach dachu części północnej budynku. Zbudowano też mur oporowy od strony plebanii i wstawiono okna. Kolejny rok budowy to ścianki działowe, oraz doprowadzenie nośników energii i wewnętrzny montaż wszelkich instalacji.

W ubiegłym roku, w związku z poszerzającymi się potrzebami, rozebrano były dom sióstr i poszerzono budowę o wzniesione skrzydło południowe, a cały budynek ocieplono i wykonano jego elewację. Dziś czekamy na wykończenie wnętrza i zagospodarowywanie Domu Jubileuszowego.

Warto zaznaczyć, że budowa Domu Jubileuszowego to rzecz niezwykła. To pewnie jedyna budowa, którą rozpoczęto nie mając na koncie nawet przysłowiowej złotówki. Budowa prowadzona jest tylko z naszych ofiar, ze środków fundatorów i z części dotacji, zarówno od władz samorządowych, miejskiej, jak i ostatnio Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Utworzona w 2003 roku Fundacja „Wiatrak” dziś stara się o fundusze z Unii Europejskiej, jednak najpierw trzeba pozyskać własne środki, co obecnie się czyni. Toteż każda złotówka jest tak samo cenna, jak i każda modlitwa w intencji rychłego zakończenia tej inwestycji.

W tym miejscu może warto przypomnieć, że w dniu 7 października 2006 roku dyrektor CKK „Wiatrak” ks. Krzysztof Buchholz odebrał na Zamku Królewskim w Warszawie nagrodę „Totus” dla „Wiatraka” przyznawaną „za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury chrześcijańskiej”

KfAD

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Czy choroba może być karą?

Mikołaj

(imię i nazwisko znane redakcji)

Bardzo popularny jest dziś pogląd, że karą za różne nasze przewinienia, grzechy, uzależnienia i słabości jest choroba naszego ciała. Takie podejście związane jest przede wszystkim z postrzeganiem Pana Boga w kategoriach magicznych, lub też patrzeniem na Niego, jak na „surowego sędziego”, który tylko czeka na nasze upadki, grzechy, by nas natychmiast w ten, czy w inny sposób ukarać, chociażby przez jakąś chorobę, ale także przez jakąś trudność, czy też niepowodzenie. Takie jednak podejście nie ma nic wspólnego ani z Ewangelią, ani z nauką Kościoła.

Choroba, cierpienie, a w podsumowaniu, przede wszystkim śmierć, są skutkiem grzechu pierwotnego. Przez te rzeczywistości człowiek doświadcza bardzo mocno swojej niemocy, ograniczeń i skończoności i nie jest w stanie o własnych siłach ich przezwyciężyć lub pokonać.

Bóg, w swoim nieskończonym miłosierdziu daje nam swego Syna, który będąc bez grzechu, przez swoją mękę śmierć i zmartwychwstanie pokonuje „grzech świata” i otwiera człowieka na życie Boże. Nie oznacza to, że automatycznie nie będzie już na świecie chorób, cierpienia, czy też śmierci, ale to misterium paschalne Chrystusa sprawia, że te rzeczywistości nie mają już ostatecznego słowa w odniesieniu do człowieka. Tak, więc choroba, cierpienie nie są karą (za grzechy), ale Bóg dopuszcza ich istnienie, bo mogą one pobudzić człowieka do szukania i powrotu do Niego. Bardzo często też cierpienie i choroba są konsekwencją naszych złych wyborów i naszego złego postępowania, lub wyborów i postępowania innych. Ale jeżeli potrafimy te konsekwencje przyjąć i przeżywać je w zjednoczeniu z Bogiem, to wtedy On, jako Jedyne, jest w stanie z tego zła (choroby, cierpienia a nawet śmierci), które nas w różnoraki sposób dotyka (czasami bez naszej winy), wyprowadzić autentyczne dobro dla nas i dla innych. Warunkiem istotnym jest tutaj zawierzenie Bogu tak, jak to uczynił to Chrystus na krzyżu.

kabaret
OKO
www.kabaret-oko.pl

USŁUGI

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)

tel. kom. **0 501 404 302**



fot. Wiesław Kajdasz

2.02. 2009 - w święto Matki Bożej Gromnicznej poświęcono świece dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.



fot. Karol Remiszewicz (2X)



8.02. 2009 - przypadał kolejny dzień Wspólnoty Absolwentów DA "Martyria"



fot. Wiesław Kajdasz (2X)



11.02. 2009 - Fundacja "Wiatrak" oraz DA "Martyria" zorganizowały spotkanie z Ewą Lewandowską - finalistką telewizyjnego programu "Mam talent"



fot. Wiesław Kajdasz

11.02.2009 - stan prac na budowie XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej



1% a kręci ... "Wiatrak". Daj nam 15 sekund

Opracowanie okładek - Mieczysław, Zofia i Andrzej